Dzisiejszy numer zawiera 32 strony, a mianowicie: 16 stron „Ilustr. Republiki“ 12 stron „Nowej Panoramy“ oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 147

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

Chrystus — królem ludzkości

Papież ustanowił nowe święto.

Rzym, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Papież wydał encyklikę na cześć Chrystusa jako króla ludzkości. W encyklice tej papież wzywał naród do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanowił nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku. W bieżącym roku nowe święto będzie obchodzone w dniu 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszę pontyfikalną.

Przesunięcia w armji

Gen. Sikorski idzie do Lwowa.-Dymisja szefa sztabu generalnego.

Warszawski kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wczorajszy dziennik personalny ogłasza nominację b. ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego na dowódcę ok. Lwów.

Równocześnie w tymże dzienniku zamieszczono dekret, zwalniający gen. Hallera ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Składanie życzeń w Belwederze.

Warszawski kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w Belwederze o godzinie 12-ej w południe.

Wszyscy, którzy życzą sobie złożyć życzenia prezydentowi, muszą uprzednio zameldować o tem w kancelarji cywilnej w Belwederze.

Nadużycia w banku lwowskim.

Sprytnego dyrektora zdradził 100-dolarowy czek.

Lwów, 23 grudnia.

W związku z wykrytemi nadużyciami przez dyrektora Banku dyskontowego Sciumiego, który zainkasował czek na 100 dolarów, pochodzący od obywatela ziemskiego Żeleńskiego — sędzia śledczy natrafił na ślady szeregu innych nadużyć, skutkiem czego nakazał aresztowanie Sciumiego.

Inżynier, który fałszował dolary

nietylko dla doświadczeń naukowych

Lwów, 23 grudnia.

Czasie ponownej rewizji w willi inżyniera Paykerta aresztowanego za fałszowanie dolarów, policja znalzła w tajemnej skrytce znaczna ilość banknotów 100-dolarowych oraz szereg dalszych przyrządów do fałszowania.

Oodkrycie to obala dotychczasową obronę Paykerta, iż fałszował on banknoty dla doświadczeń naukowych.

Ciężko, ale nie beznadziejnie

Opinja zagranicy o naszej przyszłości.

Otrzymamy pożyczkę,

jeżeli się zgodzimy na współdziałanie z zagranicą.

Londyn, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Handlowcy angielscy, którzy powrócili niedawno z Polski, informują „Financial News“, iż położenie Polski jest ciężkie, lecz nie beznadziejne Polska może otrzymać większą zagraniczną pożyczkę, zależy to jedynie od jej zgody na współdziałanie z zagranicą. Jeżeli trudności w tej dziedzinie zostaną przezwyciężone, to łatwo będzie uzyskać pożyczkę, gdyż naturalne zasoby Polski dają dostateczne gwarancje.

Niemcy twierdzą,

że dążymy do dyktatury.

Berlin, 23 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Warszawski korespondent „Vossische Zeitung“ w dłuższem artykule podaje, że w Polsce co raz wybitniej występują dążenia do dyktatury.

Korespondent stwierdza, że silna dotychczas partja Piłsudskiego opierała się o ile możności temu prądowi, jednakże sytuacja obecna, przy obecnym składzie rządu, jest tego rodzaju, że dyktatura może liczyć na wielu zwolenników.

Według przewidywań autora artykułu, gabinet Skrzyńskiego nie utrzyma się długo przy władzy, z tego bodaj względu że Polsce konieczny jest jej Mussolini, albo Primo-de-Rivera.

Pociąg Berlin—Tokio

nie będzie szedł przez Polskę.

Moskwa, 23 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Na konferencji kolejowej, która odbywa się obecnie w Moskwie, z udziałem Polski, Niemiec, Japonji, oraz państw bałtyckich, postanowiono utworzyć bezpośrednią komunikację Berlin — Władywostok, a następnie dalej jeszcze — do portów chińskich i do Tokio.

Rewelacyjny ten w dziejach kolejnictwa projekt wejdzie w życie z dniem 16 stycznia rb.

Naskutek wpływów niemieckich, linja kolejowa nie będzie prowadziła przez Polskę.

Prowizoryczna umowa z Niemcami

nie jest narazie przewidziana.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ (L.) telef:

Do Warszawy przybywa delegat polski do rokowań z Niemcami o traktat handlowy, p. Prądzyński.

Rokowania w Berlinie podjęte zostaną prawdopodobnie w połowie stycznia, w którym to czasie nastąpi wymiana dokumentów dotyczących ceł.

Przyjęcie jakiegokolwiek prowizorjum umowy traktowej z Niemcami narazie nie jest przewidziane.

Wywozimy węgiel

przeważnie do Austrji

Warszawa, 23 grudnia.

Wywóz węgla polskiego zagranicę w listopadzie 1925 r. według danych tymczasowych przedstawia się następująco: (w tysiącach ton): Austrja — 289 Węgry — 89, Szwecja — 83, Danja 54, Czechosłowacja — 53, Gdańsk — 33 Łotwa — 28, Jugosławja — 17, Szwajcarja — 6, Włochy — 8, Rumunja — 4, Litwa — 4, Kłajpeda — 1, Holandja —3, Finlandja — 3, inne kraje — 6. Z powyższych ilości wysłano przez Gdynię 16, przez Gdańsk 198.

Chorągiew pokoju nad Syrją.

Druzowie wręczyli francuzom propozycje pokojowe.

Londyn, 23 grudnia.

Z Beyruth donoszą: Syryjska delegacja pokojowa wręczyła francuskiemu komisarzowi generalnemu Jouvenelowi propozycje pokojowe.

Druzowie żądają zupełnej amnestji, konstytucji, opartej na narodowej suwerenności, zagwarantowania mandatu Francji przez ligę narodów, plebiscytu ludowego w sprawie zjednoczenia Syrji i utworzenia rządu prowizorycznego.

Jouvenel zgodził się na amnestję, co zaś do pozostałych warunków, osiągnięto kompromis.

Londyn, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Times“ donosi z Damaszku, że sytuacja polepszyła się. Sułtan Attrasz zarządził na czas rokowań pokojowych powstrzymanie wszystkich operacji wojennych.

Londyn, 23 grudnia.

Według doniesień, nadeszłych tutaj z Syrji, w miejscowości Hols oddział francuski, złożony ze 100 żołnierzy i odpowiedniej ilości oficerów, został otoczony przez Druzów i wycięty w pień.

Paryż nie przyjmie oferty Abd-el-Krima,

który chce poróżnić Francję z Hiszpanji.

Paryż, 23 grudnia.

Agencja Wschodnia.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że propozycje pokojowe, przywiezione przez posła Abd-el-Krima, kapitana Gordona Cunninga, nie będą przyjęte przez Francję.

Powodem tego są wygórowane żądania przywódcy riffenów. Jak ewakuacja Tetuanu, który ma być stolicą wolnego terytorjum riffenów, oraz utworzenie w Riffie armji terytorjalnej.

Odnośnie do kwestji zwrotu Tetuanu sądzą, że jest to manewr Abd-el-Krima, obliczony na poróżnienie Francji z Hiszpanji.

Paryż, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Briand oświadczył dziennikarzom na zapytanie czy przyjmie Cunninga, że tego nie uczyni, ponieważ kwestje wchodzące w grę dotyczą nietylko Francji, lecz w równej mierze i Hiszpanii.

Kruche podstawy rządu łotewskiego.

Ryga, 23 grudnia.

Długotrwałe przesilenie rządowe zostało wreszcie rozwiązane przez Ullmanisa, opierającego się na koalicji związków włościańskich i centrum, przy poparciu grup prawicowych i części mniejszości narodowych.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, które przeciągnęło się poza północ, przedstawiły się izbie kolejno dwa rządy. Po porażce, jaką poniósł rząd koalicyjny lewicy z Samuelsem na czele, utworzony został w przerwie rząd Ullmanisa, który otrzymał votum zaufania 48 głosami przeciwko 42 przy trzech wstrzymujących się.

Smiertelny strzał w oko

Zięć zamordował teścia-sołtysa

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w godzinach rannych, znaleziono we wsi Topole (gm. Ożarów) w mieszkaniu własnem 60-letniego Stanisława Matuszewskiego, miejscowego sołtysa, leżącego bez życia.

Trup nieszczęśliwego już ostygł.

Oględziny wykazały, że Matuszewski (znaleziony w bieliźnie, we własnem łóżku) został zamordowany podczas snu, wystrzałem z rewolweru w lewe oko.

Kula przeszła na wylot, miażdżąc potylicę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dochodzenie ustaliło, że podkład zbrodni nie był rabunkowy.

Aresztowano, jako podejrzanego o straszny ten mord, zięcia Matuszewskiego, Szczepana Walerjana, zamieszkałego w sąsiedztwie.

Domniemanego zabójcę sołtysa odstawiono do Warszawy.

Referent zniknął z ustawą.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telef.:

Wielkie zdziwienie wywołała dziś sprawa „tajemniczego zniknięcia“ projektu ustawy o placeniu podatku w naturze.

Okazało się, że ustawę zabrał do przestudjowania referent poseł ks. Kaczyński, który na święta opuścił Warszawę.

Przyjaźń czesko-sowiecka.

Wiedeń, 22 grudnia.

„Neue Freie Presse“ donosi z Pragi, że stosunki Czechosłowacji z Rosją uległy ostatnio na tyle poprawie, że uznanie sowietów de jure jest kwestją najbliższych tygodni.

Burze szaleją nad Francją i Anglją

Wicher zerwał antennę z wieży Eiffla.

Paryż, 23 grudnia.

Od 48 godzin szaleje w Paryżu katastrofalna burza z grzmotami i piorunami. Antenna radjotegraficzna na wieży Eifel została zerwana, wskutek czego nastąpiło przerwanie komunikacji iskrowych. Komunikacje telefoniczne również w znacznej części zostały poprzerywane.

Paryż, 23 grudnia.

Nad całą Francją, a zwłaszcza nad wybrzeżami szaleje w dalszym ciągu burza, która wyrządziła znaczne szkody w komunikacji telefonicznej, telegraficznej i kolejowej. Są również ofiary w ludziach. Z Rouen donoszą o zatonięciu barki z 6 osobami.

Londyn, 23 grudnia.

W ciągu wczorajszej burzy nad Anglją zanotowano niezwykle obfite opady śnieżne w północnej i zachodniej Anglji. oraz w Szkocji. W niektórych miejscowościach **śnieżyca przeszła w prawdziwy huragan.**

Sześćdziesiąt osób zginęło w tramwaju

Straszna katastrofa w Charkowie

Charków, 23 grudnia.

Zdarzyła się tutaj wielka katastrofa tramwajowa.

W tramwaju, jadącym po ulicy o wysokim spadku, popsuł się motor. Motorniczy starał się opanować bieg tramwaju, lecz w tej samej chwili **hamulece odmówiły posłuszeństwa.**

Tramwaj pędził z zawrotną szybkością przez ulicę, **roztrącając po drodze wozy oraz zabijając przechodniów,** którzy w porę się nie usunęli.

Motorniczy, widząc zbliżającą się katastrofę, krzyknął pasażerom, aby się ratowali. **Część pasażerów poczęła wyskakiwać, zabijając się na miejscu,** część pozostała w wagonie.

W pewnej chwili, na skręcie tramwaj wyskoczył z szyn i jechał dalej siłą rozpędu po linji prostej.

Naprzeciw tramwaju **stała** kamienica. Rozpędzony wóz **wpadł na nią.** Wówczas wszyscy **pasażerowie,** którzy znajdowali się w wagonie, a było ich kilkudziesięciu, **znaleźli się pod gruzami wozu.**

20 osób jest zabitych, 40 beznadziejnie rannych, nie licząc osób, które w czasie biegu wyskoczyły i poniosły śmierć na miejscu, a których liczba nie jest dotychczas ustalona.

Ci, którzy nie odnieśli ran tłuczonych, zostali kontuzjowani.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sowieckie, aby zbadać, co było powodem straszliwej katastrofy.

Notatki telegraficzne.

— Sąd w Kerasonda (Turcja) skazał na śmierć dwu mahometan, którzy odmówili zdjęcia fezów i zastąpienia ich kapeluszami.

— Wciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego Austrja sprowadziła z Rosji towarów na sumę 1.503.000 szylingów, natomiast eksportowała do Rosji na sumę 14.252.000 szylingów.

— W przebiegu starć pomiędzy robotnikami dwuch wrogich sobie fabryk w Tokio zostało zabitych lub też ranionych około 100 osób. Policja aresztowała 500 robotników.

— Z Belle Air w stanie Ohio komunikują, że w jednej z tamtejszych kopalń węgla wybuchł wczoraj wieczorem groźny pożar, skutkiem którego nastąpiła eksplozja. Ośmiu górników zostało zasypanych.

— Firma Krupp postanowiła zmniejszyć personel swego przedsiębiorstwa. Z ogólnej liczby 24000 orbotników i urzędników zostało już odprawionych 3000, a w najbliższym czasie ulegnie redukcji 11 ysięcy.

— Według doniesienia z Waszyngtonu, departament stanu otrzymał od amerykańskiego ambasadora w Pekinie i konsula amerykańskiego w Kantonie doniesienie, że elementy radykalne w Chinach przygotowują na święta Bożego Narodzenia antychrześcijańskie demonstracje.

Wielka gra między Anglją i Rosją o panowanie nad Azją.

Traktat turecko-sowiecki

jest odpowiedzią bolszewików na Locarno

Angora, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Półurzędowy „Hakimieti-Myllie" ogłasza tekst traktatu turecko-sowieckiego, podpisanego dn. 17 grudnia r. b. w Paryżu przez Tewlik-Ruchdi-beja i Cziczerina. Traktat ten zawiera **trzy atrykuły i trzy protokuły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw trzecich przeciwko jednemu z kontrahentów.**

Ponadto obie strony zobowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu, bądź układu politycznego, lub ekonomicznego, oraz **nie przedsiębrać żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskiemu drugiej strony.**

Układ daje całkowitą swobodę stronom w układaniu swych stosunków z trzeciemi państwami z zastrzeżeniem jednakże klauzul traktatu. Następnie traktat przewiduje podjęcie rokowań w celu ustalenia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej.

Traktat obowiązywać ma lat trzy, poczynając od daty podpisania go, z tem, że może być wymówiony na 6 miesięcy naprzód, a po upływie okresu trzyletniego **może być milcząco przedłużany w roku na rok.**

Konstantynopol, 23 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Organ oficjalny „Hakimieti Milje", podając tekst umowy turecko-sowieckiej stwierdza, **że umowa ta nie jest groźbą dla państw zachodnich. Jest ona jedynie odpowiedzią na Locarno, a zarazem zabezpieczeniem granic Turcji,** oraz niejaką gwarancją **bezpieczeństwa na bliskim i dalekim Wschodzie.**

„Hakimieti Milje" wyjaśnia **z zadowoleniem, że na wypadek zbrojnego konfliktu Turcji nie grozi nic od strony morza Czarnego.**

Nadzieje Z. S. S. R. na urodzaj zawiodły!

Bolszewicy chcą się odszkodować na wzmożonym eksporcie surowców.

Dzierżyński o sytuacji

Moskwa, 23 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Prezes wyższej rady gospodarstwa ludowego, Dzierżyński, wygłosił na kongresie partji komunistycznej przemówienie, w którem m. in. podniósł, że sowiety w roku przyszłym, w przewidywaniu drobnych urodzajów przeznaczyły na cele inwestycyjne miljard rubli złotych.

Urodzaje tegoroczne zawiodły; skutkiem tego kredyty inwestycyjne, które miały być wyższe o 600 miljonów rubli od zeszłorocznych, zostały skreślone.

Mówiąc o obecnej sytuacji Dzierżyński stwierdził, że Rosja zamierza odbić sobie, to co straciła na eksporcie zboża eksportem surowców.

Znamiennem jest oświadczenie Dzierżyńskiego, wzywające robotników aby wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju nie występowali z żądaniem podwyżek.

Wezwanie to skierowane było nietylko do robotników komunistów, lecz również i do innych ugrupowań.

Traktat handlowy sowiecko-niemiecki

Berlin, 23 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przed wyjazdem do Moskwy komisarz spraw zagranicznych Cziczerin udzielił przedstawicielowi „Industrie und Hendelszeitung" wywiadu, w którym, nawiązując do zawartego niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, oświadczył, że przywiązuje do realizacji tego traktatu wielkie nadzieje.

Oba państwa są w zależności gospodarczej od siebie.

Cziczerin przypuszcza, że utworzenie własnego rosyjskiego przemysłu nie zagraża niemieckiemu przemysłowi maszynowemu. Przemysł rosyjski i jego zapotrzebowanie jest tak wielkie, że rozwój przemysłu rosyjskiego otwiera dla przemysłu niemieckiego coraz większe możliwości rozwoju.

Kredyt 100-miljonowy, ze względu na jego krótkoterminowość, nie zostanie prawdopodobnie wykorzystany. Za jedna z głównych kwestji uważa on, kwestję organizacji kredytu.

W dziesiątą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego brata naszego

G. J. Surawicza

(Petersburg) za jego zacną duszę składamy następujące ofiary:

Dla bezrobotnych zł. 50 291
Na Niedolę dziecięcą zł. 25
Na dom Sierot w Helenówku zł. 25

M. Silbertowa, I. Daszewska.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 24 grudnia 1925

Dyplomaci przy stole wigilijnym.

Kiedy pierwsza gwiazdka ukazała się na granatowym niebie i zapłonęły świeczki na choince, drzwi jadalnego salonu otwarły się naścieżaj. i poproszono gości do wieczerzy.

Pod śnieżnobiałym obrusem rozłożone było tradycyjne siano, a woń jego przenikała powietrze i mieszała się z dyskretnym zapachem perfum. Dostojni goście z miłym uśmiechem na twarzy zajmowali wskazane miejsca.

Naprzeciw p. Arystydesa Brianda zasiadł p. Austen Chamberlain, mając po lewej ręce p. Jerzego Cziczerina, a po prawej p. Aleksandra Skrzyńskiego. Naprzeciw p. Cziczerina zajął miejsce p. Benito Mussolini, a między włochem i francuzem skromnie usiadł p. dr. Stresemann.

Takiej wieczerzy wigilijnej nie pamięta historja... Aż sześciu króli europejskich rządów przyszło pokłonić się Dziecinie Pokoju...

— Łamiemy się opłatkiem, panowie! — zaczął p. Briand, znany powszechnie z tego że przywrócił pokojowe stosunki swego kraju z Namiestnikiem Chrystusowym w Rzymie: — Życzę panu wszystkiego najlepszego, panie Jerzy — zwrócił się do p. Cziczerina — rozwoju i rozkwitu socjalistycznej republiki rad oraz szybkiego i pomyślnego zapłacenia długów rosyjskich we Francji...

— Serdeczne dzięki, panie Arystydesie.... Pokój z panem na wieki... Płacimy w oryginalnych banknotach rublowych carskich...

I spożywając opłatek z miodem, już p. Cziczerin łamał się drugim z p. Mussolinim:

— My, rewolucjoniści, życzymy sobie wzajemnie pogrzebanie przeszłych tradycji. Kiedy wzeszła nowa gwiazda pięcioramienna...

— Dziękuję — odparł p. Benito — naszym znakiem są rózgi i topór..

— Aha, rozumiem — zupełnie jak w moskiewskiej czerezwyczajce. Ogromnie miło mi uścisnąć dłoń siostrzanego systemu...

Pan dr. Stresemann tymczasem serdecznie łamał się opłatkiem z p. Skrzyńskim...

— Chciałbym, kochany doktorze — mówił nasz minister — aby narodził się między nami traktat handlowy i pokój...

— Tak, tak, panie Olesiu! Pokój niemiecki z takimże kurytarzem...

— A to żartowniś z kochanego doktora. Czyż można mówić w salonie o kurytarzu? Dajmy lepiej spokój, bo oto podają świetny barszcz z uszkami...

— Ogromnie się cieszę — mówił p. Austen Chamberlain, iż po jedenastu latach od chwili wybuchu wojny, a po kilku zaledwo tygodniach od podpisania traktatu w Locarno, wytworzył się między nami taki miły nastrój. Trudno sobie życzyć lepszego. Uważam to za tryumf europejskiego ducha nad niskim materjalizmem. Wielka Brytanja zawsze dąży do pokoju i spokojnego władania nad morzami i zawsze chętnie do propozycji pacyfikacyjnych skłania swe ucho...

— O, tak — wtrącił p. Briand — te ucha w barszczu są wyśmienite... I z grzybkami...

— Ja również lubię grzyby — dodał p. Stresemann, z wyjątkiem tych, które rosną jak po deszczu, jak np.: ciężkie kryzysy ekonomiczne... Jak tam u was, panie Skrzyński?

— Dziękuję, dobrze. Bezrobocie tylko sroży się, ale zawsze jest lepiej. niż w Niemczech... Martwimy się więc razem, panie doktorze? Jak to źle, nie możemy nigdy tak się ułożyć by cieszyć się razem...

— Panowie jesteście pesymistami od urodzenia widocznie — wtrącił p. Jerzy Cziczerin — Ja naprzykład... bardzo lubię bezrobotnych...

— U sąsiadów... — dodał p. Briand.

— Niekoniecznie. Czasem nawet u siebie.. Pamiętam w roku 1917 zrobiłem na nich w Rosji świetny interes...

P. Chamberlain poprawił monokl przygładził fryzurę i nagle zaśpiewał tubalnym głosem kolendę:

„Wśród nocnej ciszy
„Wstańcie pasterze,
„Bóg się wam rodzi...

I ledwo podchwycono ton starej pieśni już zjawił się na stole szczupak z chrzanowym sosem, a później dymiące pierogi...

A kiedy p. Chamberlain z prawdziwym zamiłowaniem i niedyplomatycznie ładował pierog tłusty i wielki, p. Cziczerin zaśpiewał mu nad uchem kolendę:

„Jakaż to gwiazda błyszczy na Wschodzie
„Gwiazda nowego imienia
„Mędrcy wołają: Ciesz się narodzie,
„To gwiazda twego zbawienia".

— Nie lubię tej kolendy — przerwał p. Chamberlain, rzucając okiem na czerwoną gwiazdę w klapie p. Cziczerina — Gwiazda nowego imienia tym razem, po dwu blisko tysiącoleciach narodzi się na Zachodzie, a zawsze pozostanie święta gwiazda starej wiary.

— Ale zdaje się — zapytał p. Cziczerin, że w pańskiej klapie widzę nie gwiazdę, ale wstążeczkę orderu Podwiązki.

— Któż nie lubi podwiązek? — zaśmiał się p. Arystydes i łypnął okiem starego znawcy w stronę p. Aleksandra — Panie Jerzy, napijemy się? W pańskie ręce...

— Na pohybel burżuazji... to jest... przepraszam... zdawało mi się, że jestem na posiedzeniu ispołkomu... na zdrowie burżuazji międzynarodowej z wyjątkiem rosyjskiej... Dziękuję...

— Brawo! — klasnął w ręce p. Mussolini — Robi się już zupełnie swojsko. Śpiewajmy dalej kolendy. Zaczynam.. .

„Zadrżała zbrodnia, bledną tyrany,
„Gdyś, Boże, zstąpił na ziemię...

P. Austen Chamberlain podniósł kielich:

— Chciałbym w tym miejscu uczcić pamięć zmarłych... Przypominam panom Matteotiego...

P. Mussolini kręcił się niecierpliwie na krzesełku. Ale że właśnie podali kluski z makiem, stało się, jakgdyby ktoś makiem zasiadł...

Dopiero przy szarlotce z jabłkami rozwiązały się znów nieco języki.

I kiedy wszyscy poszli po wieczerzy wigilijnej do jarzącego się drzewka, zapomniano dyplomatycznie o niektórych toastach...

W mroźną noc grudniową, gdy miljardy gwiazd błyszczą na niebie a śnieżna cisza ściele się po świecie, rozgrzani i weseli wracali z uczty panowie, którzy rządzą Europą. Tylko gospodarz p. Austen Chamberlain pozostał w domu.

On zawsze pozostaje w domu. „Prawdziwy mędrzec w domu siedzi, — patrzy, uśmiecha się i drwi... Kiedy się bliźni z życiem biedzi, — prawdziwy mędrzec w domu siedzi" — jak mówi uta japońska.

P. Chamberlain po wyjściu gości sporządził sobie jeszcze whisky and soda, zapalił krótką fajeczkę, rozsiadł się wygodnie w fotelu i myślał:

— Rzeczy wydają się wielkie i ważne, gdy je przeżywamy. Zadraśnięcie palca w obecnej chwili sprawia nam więcej przykrości, niż wspomnienie o dawnej, zabliźnionej ranie... Przyjdzie czas kiedyś, gdy nasze dzisiejsze utrapienia i kwasy staną się jedynie historycznym materjałem gdy zrozumiemy całą głębię wypadków i szerokość błędów. Pokój Pański na ziemi nie jest rzeczą nieosiągalną, ale zbyt krótkowzroczne są nasze oczy, by dostrzec prowadzące doń drogi, zbyt nabiegłe krwią, zbyt przemęczone potem wojny... A jeśli kiedyś krew normalnie wróci do arterji, a serce bić będzie spokojnie i zdrowo, gdy wróci trzeźwość sądu i harmonja duszy, wówczas małe staną się między ludźmi różnice, a wielka wspólnota ludzi i ludzkości. Oh, yes... All right...

Czesław Ołtaszewski.

Przed kongresem P. P. S.

Rezolucja dotychczasowych władz partyjnych kładzie szczególny nacisk na agitację wśród chłopów.

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie 20 kongres partyjny P. P. S., na którym omówiona będzie taktyka stronnictwa i wybór nowych władz.

Dotychczasowy centralny komitet wykonawczy opublikował już proponowane przez siebie rezolucji kongresu, które wywołają prawdopodobnie ożywioną dyskusję.

Zasadnicza teza ogólnopolityczna ujęta jest w następujący sposób:

Powojenny kryzys gospodarczy, który ogarnął wszystkie kraje Europy i, pomimo wszelkie usiłowania nie został dotychczas ani usunięty, ani nawet złagodzony, dowodzi z coraz większą pewnością że **kapitalistyczny system gospodarki nie da się pogodzić z interesami społeczeństw, z rozwojem cywilizacji, z utrzymaniem demokracji.**

Kongres PPS. oświadcza, iż w tych warunkach proletarjat polski będzie dążył do najściślejszego współdziałania z proletarjatem całego świata, zorganizowanym w międzynarodówce socjalistycznej i zawodowej.

Kongres stwierdza, że kryzys gospodarczy Polski wyrasta w znacznej mierze z tych samych przyczyn, które spowodowały kryzys światowy; ale kryzys Polski ma cechy szczególnie ostrego napięcia wskutek zarówno błędów państwowej polityki gospodarczej, jak i przedewszystkiem wskutek rabunkowej i nieumiejętnej gospodarki naszego kapitału finansowego, lekkomyślnie wszczętej wojny z Niemcami i wpływu na sfery rządowe utopijnej teorji o tak zw. samowystarczalności państw poszczególnych.

Jednocześnie wzmogła się działalność organizacji faszystowskich oraz propaganda monarchistyczna, obie wymierzone przeciwko podstawom ustroju demokratycznego, spekulujące na haśle dyktatury, grożące zamachami stanu.

Z powyższego stanu rzeczy rezolucja wyciąga następujące wnioski, jeśli chodzi o stosunek do rządu:

„Kongres uznaje, iż w takim położeniu zadecydowane przez C.K.W. i Z. PPS. za zgodą rady naczelnej wejście partji do rządu koalicyjnego było usprawiedliwione, uznaje również za swoje postulaty, zgłoszone przez Z.P.P.S., jako warunek udziału partji w koalicji, widząc w nich przesłankę konieczną, by partja mogła przeciwstawić się skutecznie niebezpieczeństwom przedstawionym powyżej, i pracować pozytywnie nad złagodzeniem kryzysu i zmniejszeniem bezrobocia oraz drożyzny.

Kongres upoważnia CKW. i Z.P.P.S. do wycofania partji z koalicji w chwili gdy te ciała partyjne stwierdzą, iż opór innych stronnictw uniemożliwia wykonanie naszego programu, bądź też uznają zadania partji w koalicji za spełnione".

W dalszym ciągu interesujący jest stosunek do innych ugrupowań politycznych. I tutaj rzuca się przedewszystkiem w oczy, iż PPS. ma zamiar całą siła rzucić się na wieś, a więc i przeciw „Wyzwoleniu".

„Kongres podkreśla z naciskiem, że możność utworzenia większości lewicowej w przyszłym Sejmie zależy w znacznym stopniu od postępowania stronnictw włościańskich, które niejednokrotnie wykazywały brak zrozumienia dla interesów robotniczych i istotnych potrzeb demokracji i przeżywają zarazem ciężki kryzys wewnętrzny.

Kongres wzywa wszystkie organizacje partyjne, by rozpoczęły energiczną propagandę wśród mas włościańskich szerzącą zrozumienie, iż niema sprzeczności pomiędzy żądaniami klasy robotniczej, a interesami ludu wiejskiego, że jednostronny egoizm stanowy stronnictw włościańskich rozbija wspólność walki proletarjatu i drobnych rolników, osłabia demokrację i w konsekwencji odbije się fatalnie na istotnych dążeniach i potrzebach włościaństwa".(?)

Naogół rezolucja C.K.W. nie zdradza wysokiej aktualności i oryginalności w poruszaniu najważniejszych problemów.

Żydzi w Rosji.

Moskwa, 22 grudnia.

Na konferencji przedstawicieli sekcji żydowskiej rosyjskiej partji komunistycznej ogłoszono dane statystyczne o liczbie żydów w Rosji sowieckiej.

Według tych danych liczba żydów na terytorjum sowieckiem wynosi 2 miljony 750 tysięcy, z których 31,200 należy do partji komunistycznej, 87.000 do zw. młodzieży komunistycznej i 300.000 do sowieckich związków zawodowych.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **24** CZWARTEK

Dziś: Wigilja Irminy P.
Jutro: Nar. Chr. Pana

Wschód słońca o g. 7.40
Zachód o g. 3.25.
Wsch. księżyca o g. 9.54
Zachód o g. 6.50
Długość dnia 7.04
Ubyło dnia g. 8.37.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma składa serdeczne życzenia Wesołych Świąt

REDAKCJA
„Il. Republiki"

Od wydawnictwa.

„Następny numer „Il. Republiki" ukaże się w poniedziałek dnia 28-go grudnia, o godz. 5-ej rano.

Pensje zostały wypłacone
wszystkim urzędnikom magistratu.

Oddział prasowy magistratu upoważniony został do zakomunikowania, że kasa miejska już przed kilku dniami ukończyła wypłatę urzędnikom miejskim reszty należności za grudzień.

Obecnie kasa miejska wypłaca oficjalistom miejskim, pobierającym pensje co dwa tygodnie z dołu pobory za pierwszą połowę grudnia. Nadmienić należy, że w dniu wczorajszym zostały uregulowane wszystkie listy płac, które były przekazane kasie miejskiej.

Tramwaje w święta
Dziś tylko do godz. 6-ej, w sobotę — normalnie.

Dziś wieczorem, zwyczajem lat ubiegłych, ruch tramwajów miejskich wstrzymany będzie o godz. 6-ej, a o godz. 5-ej już stopniowo tramwaje zaczną zjeżdżać do remizy.

W dniu jutrzejszym ukażą się jedynie tramwaje nocne, a normalny ruch tramwajowy rozpocznie się w sobotę rano. b.

Śladami Warszawy...

Cena biletu tramwajowego będzie podwyższona o 2 grosze

Tak uchwalił komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym

We wtorek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w tej sprawie.

Wczoraj o godzinie 6 pp. pod przewodnictwem p. prezydenta Cynarskiego obradował komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym.

„Gwoździem" obrad była

sprawa podwyższenia biletów tramwajowych o dwa grosze

i przeznaczenie tej sumy na fundusz dla bezrobotnych, nie w postaci jednorazowej zapomogi, ale jako fundament przyszłego kapitału, dzięki któremu

część bezrobotnych mogłaby znaleźć zajęcie.

Po dość długich debatach, w których udział wzięli prawie wszyscy członkowie komitetu,

przyjęto jednogłośnie uchwałę o podwyższeniu biletów tramwajowych o 2 grosze.

Jednocześnie postanowiono zwołać na poniedziałek konferencję prezydjum magistratu z dyrekcją K.E.Ł. na której ma być zadecydowana ta sprawa. Pozatem uchwalono na wtorek dnia 29 bm. zwołać

nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej,

na którem projekt ten ma przejść w ostatecznej formie i mocą uchwały rady miejskiej ma być wcielony w życie.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa wyboru sekcji finansowej, w skład której weszli pp. Groszkowski, Czerlunczakiewicz i Wolczyński.

W końcu pan ławnik Muszyński zdał sprawę z działalności komitetu rozdziału żywności.

Według sprawozdania p. ławnika Muszyńskiego z talonów skorzystało dotychczas 1100

bezrobotnych.

Jest to zaledwie dziesiąta część tej liczby bezrobotnych, którą zarejestrował okręgowy fundusz bezrobocia.

Zachodzą tedy dwie ewentualności:

1) Albo O.F.B. podał mylną cyfrę bezrobotnych, niekorzystających z żadnych zapomóg,

2) Albo większa część (bo prawie dziewięć dziesiątych) nie wiedziało o wydawaniu żywności.

Co się tyczy drugiego wypadku to ks. biskup Tymieniecki, obecny na posiedzeniu, podjął się poinformowania ogółu podczas nabożeństw świątecznych o wydawaniu żywności i o miejscach, gdzie podział jest uskuteczniany.

Na tem posiedzenie o g. 9.15 zamknięto. W.

Pracownicy miejscy nie chcą się opodatkować

na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym

Uważają bowiem, że dzieje się im i bez tego krzywda.

W dniu wczorajszym prezydent p. Cynarski wezwał do siebie na konferencję przedstawicieli związków pracowników miejskich, w celu omówienia z nimi sprawy przyjścia z pomocą bezrobotnym przez obywatelski komitet pomocy bezrobotnym.

P. prezydent zaproponował związkom, aby wzięły na siebie obowiązek spopularyzowania wśród pracowników miejskich idei opodatkowania się na rzecz komitetu.

W odpowiedzi przedstawiciele związków oświadczyli, że pracownicy miejscy po wyrównaniu im płac zostaną bardzo pokrzywdzeni, a poza tem pensje ich będą obecnie obniżone o 6 proc., a co najważniejsze — magistrat będzie im potrącał na fundusz bezrobocia, kasę chorych i kasą emerytalną, co razem wyniesie 30 proc. pensji, wobec czego nie będzie im o wiele lepiej od tych bezrobotnych, i trudno wymagać jeszcze od nich opodatkowania. b.

Pensje w gazowni
wynoszą 47 proc. ogólnych wydatków tej instytucji.

W związku z zamieszczonymi przez nas w dniu wczorajszym informacjami w sprawie gazowni i wydatków na płace pracowników dowiadujemy się dodatkowo, że w zatwierdzonym na r. 1925 preliminarzu gazowni miejskiej czyste wydatki osobowe wynoszą 1.614.404 zł. czyli 47 procent ogólnych wydatków gazowni. W informacji wczorajszej była podana cyfra 2.494.365 złotych. Cyfra ta zaczerpnięta została z niezatwierdzonego preliminarza i obejmuje ogół wydatków administracyjnych.

Gazownia łódzka pracuje bez zysku. Miasto otrzymuje jednak od niej 150 tysięcy złotych orcznie tytułem czynszu dzierżawnego.

OSOBISTE.

Łodzianin p. Jerzy Szczeciński ukończył wydział budowy maszyn na politechnice warszawskiej, uzyskawszy tytuł inżyniera.



Wydawnictwa gwiazdkowe

Na półkach księgarskich ukazały się następujące książki „gwiazdkowe":

WŁADYSŁAW GRABSKI, b. premjer i b. minister „**Historja kłamstwa i blagi" od faraona Tutenkhamena do mnie.** Interesujące studjum historyczne, które powinno się znaleźć w ręku każdego urzędnika. Przedmowa Stanisława Kauzika. Nakładem „wdzięcznych" płatników podatków.

HUBERT LINDE, b. minister i b. prezes P. K. O. „**Jak należy prowadzić interesy**". Popularny podręcznik dla ludzi, którzy chcą wzbogacać skarb państwa przez zaciąganie w nim pożyczek. Przedmowa pp. Marjana Lindego i Wilhelma Baua . Nakładem Urzędu Prokuratorskiego w Warszawie.

WINCENTY WITOS, były premjer „**Miałeś chamie złoty róg!...** Zbiór piosenek ludowych z życia „piastuszkowych" ministrów. Muzyka senatora Hammerlinga. Nakładem instytutu leśnego „Dojlidy".

WOJCIECH KORFANTY, b. minister „**Polityka i inkaso**". Szkic patrjotyczno - finansowy. Przedmowa Bosla. Nakładem przemysłu górnośląskiego. Trzy razy skonfiskowane przez rząd p. Grabskiego.

WŁADYSŁAW KUCHARSKI, b. minister skarbu „**Międzynarodowa statystyka ministrów, którzy siedzieli w kryminałach**". Arcy - ciekawe studjum kryminologiczno - kryminalne z portretami. Przedmowa Trybunału Stanu. Nakładem zakładów żyrardowskich.

MARJAN CYNARSKI, prezydent m. Łodzi. „**Jaki frak nosił Aleksander Macedoński**". Dzieło z historji kultury, zalecane, jako lektura kształcąca, dla uczniów i uczenic szkół średnich. Przedmowa kolegi — prezydenta Coolidge'a Nakładem autora.

WIKTOR GROSZKOWSKI, vice-prezydent m. Łodzi „**Jak należy składać zeznania podatkowe**". Treściwa broszura, bez której nie może się obejść żaden płatnik podatków. Przedmowa i fotografja autora. Nakładem Izby Skarbowej.

WŁADYSŁAW WOJEWÓDZKI, vice-prezydent m. Łodzi. „**Jedna noc w rurze kanalizacyjnej**". Romans sensacyjno-brukowy. Ilustracje inżyniera Skrzywana. Nakładem dostawców magistrackich.

DR. BOLESŁAW FICHNA, prezes Rady Miejskiej „**O farbowaniu szwajcarów i innych sztukach wykręcania kota ogonem**". Kapitalne dzieło z dziedziny apretury i czarnej i białej magji.

Nakładem elektrowni łódzkiej.

ANTONI BEDNARCZYK, ławnik m. Łodzi. „**Taniec wśród luster**", dramat w 3 aktach. W akcie trzecim wstrząsająca scena sądu dyscyplinarnego. Lustra Teatru Miejskiego. Dekoracje, rekwizyty i t. p., jak zwykle na koszt miasta.

STANISŁAW ŁUKOMSKI, inspektor policji we Lwowie „**Sprawiedliwość, jako ostoja ładu i porządku w państwie**". Przedmowa Marji Pasternakówny. Nakładem Stanisława Steigera.

ANONIMUS „**Dlaczego zostałem w Polsce człowiekiem uczciwym?**" Autor nie chce wyjawić swego nazwiska, gdyż obawia się, iż uznany zostanie za warjata.

W. ŁAK.

Teatr CASINO

Wielki Program Świąteczny!!!

Przygody miłosne wielkiego znawcy kobiet

RICARDO CORTEZA

rywala Rudolfa Valentino i Ramona Novarro w wspaniałym dramacie

ARENA ZMYSŁÓW



Ricardo Cortez — torreador hiszpański, zwycięzca byków i serc niewieścich, którego dewizą jest

Dumna kobieta pod biczem

budzi zachwyt wszystkich bez wyjątku.

Oryginalne walki byków w Sewilli mrożą krew w żyłach widzów. Wspaniała gra i czar piękna przecudnego mężczyzny, jakim jest Ricardo Cortez wywołuje najwyższy zachwyt.

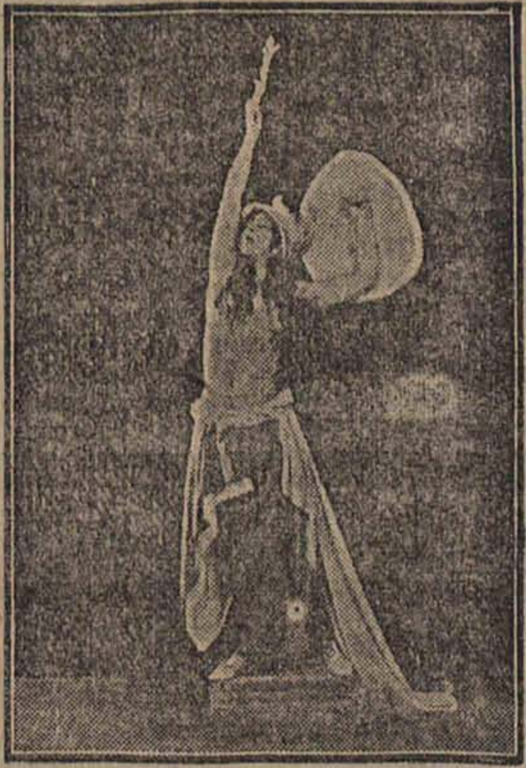
Piękna **J. Goudal** — partnerka Ricardo Corteza budzi swem podobieństwem do **Poli Negri** niebywały entuzjazm

Ponadto Sensacja! Sensacja! Sensacja! **Ponadto**

Od soboty, dnia 26 grudnia 1925 r.

Pierwszy raz po powrocie z tournée po zachodniej Europie i Afryce wystąpią w najnowszych kreacjach choreograficznych, które obudziły zachwyt na całym świecie







Nina Pawliszczewa i Feliks Parnell.

Początek o godz. 2-ej po poł. — Sala ogrzewana. — **Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.**

Wszystkie przedsiębiorstwa,

istniejące na podstawie zezwolenia komisarjatu rządu,

winny odnowić zawczasu swe koncesje.

Komisarjat rządu na miasto Łódź podaje do wiadomości właścicieli wszystkich w obrębie Łodzi czynnych przedsiębiorstw handlowych przemysłowych i widowiskowo - rozrywkowych (teatrów, kinematografów, sal koncertowych, tanecznych itp.), które na mocy istniejących ustaw i przepisów prawnych mogą być prowadzone na podstawie pozwolenia komisarjatu rządu, a które to koncesje lub pozwolenia tracą swą moc z dniem 31 b. m., że niezależnie od odnowienia świadectw przemysłowych i handlowych i uiszczenia należności miejskich na rok przyszły, winne odnowić do dnia 1 stycznia 1926 r. również i pozwolenia komisarjatu rządu.

Niewypełnienie tego obowiązku grozi zamknięciem przedsiębiorstwa.

Magistrat już wypłaca

zasiłki robotnikom sezonowym.

Zgodnie z wnioskiem przedstawicieli związków zawodowych magistrat postanowił nie rejestrować bezrobotnych robotników sezonowych, gdyż poszczególne wydziały posiadają odpowiednią ewidencję i w dniu wczorajszym rozpoczęte zostały wypłaty.

Robotnicy, którzy przez dłuższy czas w magistracie już nie pracują otrzymali podwójną ratę, a pozostali — pojedyńczą.

Robotnikom kanalizacyjnym wypłacono w 5 biurach, a pozostałym w 2-ch — przy ul. Tramwajowej. b.

Ku czci zmarłego prezesa

odbędzie się uroczyste posiedzenie.

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Aleje Kościuszki 21) uroczyste odsłonięcie portretu byłego prezesa związku, p. S. Fina, zmarłego w r. 1924.

Szczere poświęcenie się pracy społecznej, jakoteż niepospolite zalety charakteru zmarłego skłoniły zarząd do uczczenia rocznicy zgonu byłego swego prezesa na uroczystem posiedzeniu z udziałem członków zarządu.

W dniu 20 b. m. zmarł w Nicei były Członek Zarządu naszego Towarzystwa

B. P.

RACHMIL LIPSZYC

W zmarłym tracimy długoletniego i gorliwego towarzysza pracy, o którym zachowamy wieczną pamięć.

358 **ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ŻYDOWSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI**

Daty, które każdy obywatel pamiętać winien.

Kiedy można zapłacić podatki, nie narażając się na kary za zwłokę.

Wydział padatkowy magistratu m. Łodzi ustalił ostatecznie terminarz odsetków za zwłokę podatków miejskich i państwowych, pobieranych przez wydział podatkowy, oraz termin od którego należy pobrać kary za zwłokę.

Podatki miejskie za r. 1924

1) **Podatek od lokali — od 1 stycznia 1925 r.**

Podatnikom którym doręczono nakazy płatnicze po 1 stycznia br. kary za zwłokę należy liczyć po upływie miesiąca od dnia doręczenia nakazu.

2) **Dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych** — po upływie miesiąca od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

3) **25 procentowy dodatek do państwowego podatku od nieruchomości** — od dnia 15 lutego rb.

Podatnikom, którym doręczono nakazy płatnicze po 15 stycznia rb. kary za zwłokę liczyć się będą po upływie miesiąca od dnia doręczenia nakazu.

Podatki państwowe za r. 1924

Podatek od nieruchomości: I rata (za czerwiec i 3 kwartał 1924 r.) — od 15 października 1924 r. płatnikom, którym doręczono nakaz do 15 września 24 r., wszystkim innym po upływie miesiąca od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

II rata (za 4 kwartał) od 5 stycznia 25 r. lub po upływie 2 miesięcy od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Podatki miejskie za r. 1925

1) **Podatek od lokali i podatek od zbytku mieszkaniowego:**

I rata — od 15 maja 1925 r.
II rata — od 15 czerwca 1925 r.
III rata — od15 lipca1925 r.
IV rata — od 1 listopada 1925 r.

2) **Podatek od spadków i darowizn**— po upływie 44 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

3) **Podatek od psów** — po 21 dniach od doręczenia nakazu.

4) **Opłata za prawo jazdy po mieście** — od 1 maja 1925 r. nakazy płatnicze do nr. 13406, zaś od numeru 13407 po upływie miesiąca od daty doręczenia nakazu płatniczego.

5) **Dodatek od państwowego podatku od nieruchomości:**

I rata — od dnia 1 listopada 1925 r.
II rata — od dnia 1 listopada 1925 r.
III rata — od dnia 15 grudnia 1925 r.
IV rata — od dnia 15 marca 1926 r.

Podatki państwowe za r. 1925

Podatek od dochodu:

1) O ile nakaz został doręczony do dnia 15 października 1925 r. włącznie winien być zapłacony w dwuch równych ratach: I — do dnia 15 listopada r. b.; II — do dnia 15 grudnia r. b.

a) jeśli pierwszą ratę wpłacono w terminie, drugiej zaś nie wpłacono, to procenty liczyć należy od zaległości, poczynając od dn. 15 listopada r. b.

b) jeśli pierwszej raty nie wpłacono, procenty liczone będą od całej sumy od 15 listopada r. b.

2) O ile nakaz został doręczony po 15 listopadzie 25 r., a termin (30 dni) upłynął przed 1 grudnia 1925r . to podatek może być wpłacony również w 2-ch równych ratach.

I-sza — w przeciągu 44 dni od doręczenia nakazu.

II-ga — do dnia 15 grudnia 1925 r., obydwie bez procentów za zwłokę.

W wypadku niedotrzymania tych terminów i we wszystkich pozostałych (gdy 30 dniowy termin płatności upłynął po dn. 1 grudnia r. b.) procenty należy liczyć, począwszy od 44 dnia po doręczeniu nakazu płatniczego.

3) Procenty uwidocznione na nakazie płatniczym doliczać do procentów obliczonych w powyższy sposób.

Podatek od lokali:

I rata — od 1 stycznia 1926 r.
II rata — od 15 lutego 1926 r.

Płatnicy, których całkowity podatek wynosi nie więcej, jak zł. 32 mogą wpłacić jedną czwartą część podatku do końca grudnia b. r. bez odsetków za odroczenie, zaś trzy czwarte podatku odracza się na czas późniejszy.

W terminach, od których należy pobierać kary za zwłokę, uwzględnione już są ustawowe terminy ulgowe.

Teatr Miejski

Płomienna noc Antonji

Komedja w 3 aktach M. Lengyel'a

Melchior Lengyel, autor popularnego przed laty „Tajfuna“, jest obok Molnara — najbardziej francuskim z pośród spółczesnych węgierskich pisarzy scenicznych.

„Płomienna noc Antonji“, jednaj z ostatnich sztuk Lengyel'a, która wczoraj ujrzała po raz pierwszy światła kinkietów w teatrze miejskim, mimo narodowo-węgierskiego piętna, które autor starał się wycisnąć, w każdej scenie — jest typowo paryską komedją bulwarową, którą również dobrze mógłby się podpisać francuz de Flers, jak i węgierski Lengyel.

Sztukę grano nadzwyczaj starannie. Wykonawcy głównych ról pp.: Kozłowska, Jarkowska, Szymański i Tatarkiewicz byli gorąco oklaskiwani przez doborową publiczność premjerową, wypełniającą po brzegi salę teatru. Zast.

Interwencja adwokatów

w sprawach poborowych.

Dowódca O.K. nr. IV w Łodzi podaje do wiadomości, że adwokaci mogą interwenjować w sprawach poborowych swych klijentów jedynie za okazaniem pełnomocnictwa, wystawionego przez osoby bezpośrednio zainteresowane, których podpis musi być legalizowany.

Informacji w powyższych sprawach udzielają we właściwym czasie i miejscu komendanci P.K.U. i kierownik kancelarji sztubu O.K.

Przyjmowanie i udzielanie wyjaśnień w toku załatwiania spraw poborowych wszelkiego rodzaju pokątnym doradcom, pośrednikom, pisarzom, właścicielom biur próśb i porad i t. p. — uskuteczniane nie będą.

Niegoleni panowie

będą musieli siedzieć w domu przez trzy dni świąt.

Jak już donosiliśmy, fryzjerzy zwrócili się do inspektora pracy o zezwolenie na otwarcie zakładów w drugim dniu świąt.

W sprawie tej inspektor odniósł się do ministerstwa pracy, lecz odpowiedź nie nadesza i zakłady fryzjerskie będa w ciągu 3-ch dni zamknięte.

ZABAWA DLA MŁODZIEŻY.

Dnia 2 stycznia w godz. 4—9 popoł. odbędzie się w sali Filharmonji wielki podwieczorek towarzyski dla młodzieży uorzmaicony pięknym koncertem, na który złożą się produkcje znakomitych sił artystycznych. Opiekę i rolę gospodarzy objął komitet „Niedoli Dziecięcej“, który dołożył wiele starań, by zapewnić młodzieży bardzo miłą i kulturalną rozrywkę. Sprzedaży biletów łaskawie się podjął skład „Mignon“ w Grand-Hotelu, tel. 43-59.

Sprzedawca baloników

Na każdym przystawałem bulwarze
I wiatr rozsiewał echa moich słów:
— Za bezcen — — za bezcen sprzedaję
Bańki mydlane mych marzeń —
Błękitne baloniki snów! —

Kupowali panowie i dzieci
Z cichemi, niebieskiemi oczyma —
Odchodzili — —
I każdy na sznurku
Sen kolorowy mój trzymał.

A wieczorem, gdy wszystkie sprzedałem —
Przychodziła taka tęskna chwila...
Wracałem —
I tak mi było żal — — tak żal — —
Baloników
Czerwonych
I lila.

Jerzy Rdzawicz.

Sensacja choereograficzna w „Casinie".

Dyrekcja kinoteatru „Casino" zdołała zdobyć dla swej kameralnej scenki wybitną parę taneczną: Ninę Pawliszczewą i Feliksa Parnella, którzy przed niedawnem czasem wrócili z tournee po Europie zachodniej i Afryce (Kairo, Algier).

Znakomita para taneczna cieszyła się wszędzie jaknajsłuszniej niebywałem powodzeniem; stanowiła ona we wszystkich music hall'ach sensację artystyczną, i to ze względu na doskonałe poczucie rytmu, niezachwianą technikę oraz nieskażony smak artystyczny.

Produkcji artystycznych Pawliszczewej i Parnella nie można absolutnie porównywać z popisami choreograficznemi innych tancerzy. Pawliszczewa i Parnell dają coś zupełnie skończonego — produkcje ich, uzupełnione przez cały szereg efektów świetlnych, wykonane w nadzwyczajnych bogatych w pomyśle kostjumach będą stanowiły dla Łodzi niebywałą sensację.

Pawliszczewa i Parnell mają się w Łodzi zaprezentować całym szeregiem najnowszych tańców: „Łucznik" według rzeźby na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu, „Kobieta z myszką, prześliczna groteska „Parisien" i inne, dotychczas przez nikogo innego nie produkowanych i w Łodzi nie widzianych.

Dyrekcja kinoteatru „Casino", chcąc dać kompletny program swym bywalcom sprowadza Pawliszczewą i Pernella, jako specjalny nadprogram do normalnych przedstawień kinematograficznych.

Chiromanci przepowiadają znów koniec świata.

Natomiast dyktatorka mody paryskiej przewiduje rzecz okropniejszą:

panie będą nosiły długie, do połowy łydek, majteczki.

Paryż, w grudniu.

Pewien amerykański wróżbita, mr. Robert Reidt, przepowiedział. że w dniu 26 lutego 1926 roku nastąpi koniec świata.

Paryska koleżanka tego proroka ma demoiselle Lallemand, uznała jednak oświadczenie Reidta za pomyłkę. Czyta ona w księdze **przyszłości, że luty przyszłego roku będzie miesiącem szczęścia dla całego świata, a szczególnie, jak przystoi dobrej córze ojczyzny,** dla Francji.

Ostatecznie nie dziwiłbym się, gdyby się znaleźli ludzie, którzy uważają, że obydwie przepowiednie mówią prawdę.

Czyż bowiem może być większe szczęście dla tego padołu płaczu, jak jego zagłada? Znalazł się jednak człowiek, uprawiający proroctwa naukowo, pan Jerzy Muchey, astronom i chiromanta, który z pomocą kabały wyliczył, że w **lutym 1926 roku frank pójdzie w górę, co przecież nie miałoby sensu, gdyby jednocześnie miał nastąpić koniec świata.**

A jednak **przyszłość przedstawia** się ponuro i **groźnie.**

Jedna z tych **kobiet, które przyszłość** nietylko przeczuwają, ale wprost kształtują, nie prorokini, ale największa dyktatorka mody w Paryżu, oświadczyła rzecz okropna: **na wiosnę 1926 roku kobiety będą nosiły długie majteczki.**

Suknie pozostaną krótkie. Będą nawet krótsze, niż dzisiaj, gdyż krynolina wejdzie z powrotem w modę. Ale z **sukni wyglądać będą majteczki daleko za kolana, do połowy łydek.**

Madame Helene du Taillis dowiedziała się o tem napewno i dzieli się z czytelniczkami dziennika „Oeuvre" tą wieścią, dodając od siebie:

„Wszystko, co będzie widoczne, musi harmonizować w kolorach, odcieniach i w kroju".

Wprawdzie słabo znam się na modzie, ale jeśli mam uwierzyć, że krótkie krynoliny i długie majteczki będą tworzyły harmonję całości z główkami a ala garconne, to wolę już przysiąc na koniec świata w lutym.

Małe dziewczątka w 1830 roku nosiły takie długie majteczki, wyzierające z pod sukienek; było to bardzo przyzwoite i bardzo komiczne. Dzisiaj jednak kobiety więcej myślą o gimnastyce ciała, niż o majteczkach.

Revue bez gołych nóżek jest dla wyrobionego smaku wprost czemś nieprzyzwoitem.

Pocóż więc długie pantalony pani de Taillis? Przecież kobieta, która nawet zupełnie nie nosi majteczek, i tak chodzi... w spodniach. **P. B.**



Argentyna — mistrzem południowej Ameryki.

Buenos Aires, 22 grudnia.

Ponieważ mistrz olimpijski w piłce nożnej Urugwaj w roku bieżącym nie stanął do mistrzostw południowo - amerykańskich, do finału stanęły reprezentacje Argentyny i Brazylji. Mecz ten rozegrany w obecności przeszło 40,000 widzów zakończył się zasłużonem zwycięstwem Argentyny w stosunku 3:1 (1:1).

MAURICE LEBLANC.

Tragiczna noc Bożego Narodzenia.

— **A więc, Pawełku — zwróciła się** pani de Reve do swego syna — postanowienie twe jest ostateczne?... Koniecznie zależy ci na tem, ażeby przejechać się z kuzynem autem?

— Ależ tak, mamo... Saint-lore mieści się w odległości dwunastu kilometrów... Postanowiliśmy — ja i Bernard — być tam na pasterce — i nie widzę dostatecznych motywów, ażeby zaniechać tego zamiaru...

— Ale, pomyśl — tyle śniegu...

— To głupstwo... Możesz być zupełnie spokojna, będziemy ostrożni, prawda Bernardzie?...

— Ależ ciociu, ja cioci wcale nie rozumiem. Dlaczego ciocia boi się tej maleńkiej przejażdżki autem?

Czując swą bezsilność, pani de Reve zwrócia się z prośbą o pomoc do swej siostry pani Oben, siedzącej przy kominku.

— Magdaleno, czemu milczysz? Czy nie uważasz, że ich zamiar jest dziki. Znasz przecież swego syna — Pawła... To są narwańcy... Droga śliska. Ciemna noc. Nie, to jest szaleństwo!

— Ach, czegóż chcesz od nich, nie są już przecież dziećmi...

Pani de Reve westchnęła:

— Róbcie jak chcecie, ale pamiętaj, Pawełku, polegam całkowicie na twej roztropności. O wpół do drugiej powinniście już być z powrotem. Będziemy na was czekali.

Paweł zgadzał się na wszystkie warunki. Bernard nie miał również nic przeciwko temu. Każdy z nich objął swą matkę i pocałował ją w rękę — poczem wyszli.

Po upływie dziesięciu minut, rozległ się dźwięk automobilowej trąbki.

W wielkim salonie nastała nagła cisza. W kącie opodal kominka siedziały obie kobiety: pani de Reve i pani Oben.

Obie siostry bardzo były do siebie podobne, lecz pani de Reve miała smutniejszą twarz. W oczach jej tlił się niezgłębiony smutek. Od kilku lat biedna kobieta cierpiała na reumatyzm i nie mogła podnieść się z krzesła bez pomocy służącej.

Po wyjeździe syna i siostrzeńca, pani de Reve milczała przez kilka chwil, potem jednak odezwała się:

— Czy jesteś zupełnie spokojna?

— Nigdy nie jestem spokojna, gdy Bernarda niema przy mnie... Ale bojaźń moja nie jest dziś większa niż zawsze...

— A ja jestem okropnie niespokojna. Zawsze zdaje mi się, że noc Bożego Narodzenia jest nocą niezwykłą — bardzo szczęśliwą albo ogromnie nieszczęśliwą. Dziś mam jakieś dziwne przeczucie nieszczęścia...

Zegar wybił godzinę pierwszą.

— Jeszcze dwadzieścia minut, najwyżej trzydzieści i przekonasz się, że przeczucia twe były mylne.

Ażeby skrócić sobie czas oczekiwania, siostry zaczęły wspominać dawne czasy młodości i wesołe święta. gdy mężowie ich jeszcze żyli... Lecz wspomnienia te bardziej jeszcze zasmuciły ich dusze.

Oczy sióstr nie mogły się oderwać od skazówek zegara.

— Spóźnią się pewnie — zwróciła uwagę pani de Reve.

— Nie można żądać od nich punktualności...

— Obiecali przecież...

— Ale przecież oni nie widzą, że my się tu niepokoimy...

— A widzisz?... Ty się również niepokoisz?... — krzyknęła pani de Reve — Byłam pewna....

— Ale... Co ci wpadło do głowy... Myślę tylko...

— O czem?... O nieszczęściu?...

Obie siostry umilkły znowu i przed oczyma stanął im straszliwy obraz katastrofy. Zdawało im się, że synowie napewno nie unikną nieszczęścia.

— Pół do drugiej — szepnęła pani de Reve — coś się musiało stać... Może posłać stróża?

— Niewiadomo, którędy wrócą...

Nastała cisza. Nagle pani de Reve zerwała się z krzesła!...

— Słuchaj!...

— Co? Co się stało? — zapytała niespokojnym głosem pani Oben.

— Nic... nic... zdawało mi się...

Obie udawały, że są zupełnie spokojne.

Wybiła godzina druga.

Pani de Reve zaczęła płakać. Siostra starała się ją uspokoić, lecz nie mogła wytrzymać i wybuchnęła płaczem.

Nagle za drzwiami rozlegly się głośne krzyki. Słychać było kroki. Po chwili drzwi się otwarły i stróż wpadł do pokoju.

— Ach! — jęknęła pani de Reve — stało się nieszczęście... To okropne! Boże mój!.... Gdybym mogła wstać, podnieść się z krzesła...

Na schodach krzyki stawały się coraz wyraźniejsze, coraz głośniejsze. — Drzwi się otwarły. Do pokoju wpadł stróż, a za nim jakiś wieśniak.

— No mów pan!... Mów pan, co się stało! — krzyknęła pani de Reve.

Stróż odrzekł drżącym głosem:

— Nieszczęście...

— Co się stało?... Auto?...

— Tak, przewróciło się...

— Najechali na ścianę... Silny wstrząs — dodał wieśniak.

— No?.. no?... Ale oni?... Czy są żywi?... — szeptała pani de Reve.

— Nie... A właściwie... jeden z nich tylko żyje... jest ranny... Wziął mego konia, za chwilę tu będzie.

— A drugi?... Drugi?...

— Drugi?... Nie żyje...

— Który?

— Nie wiem.... Mogę tylko powiedzieć, że jeden z nich żyje, a drugi umarł...

Obaj wyszli z pokoju. Siostry zostały same. To było okropne! Nadzieja błyszczała w ich oczach. Który z nich żyje? Bernard? Paweł? Te dwa imiona nie dawały im spokoju. Która z nich zobaczy swego syna? Która z nich okryje się żałobą?

— Paweł... Paweł żyje... — myślała pani de Reve.

— Bernard... Bernard żyje... — szeptała cicho pani Oben.

W duszach obydwóch sióstr wyrosła nagle śmiertelna nienawiść. Siedziały w milczeniu, nadsłuchując.

Znowu szmery.

— Oto idzie... mój syn... zeskoczyła z konia... wstępuje na schody... mój syn — myślała każda z nich.

W sieni rozległ się krzyk:

— Mamo!.. Mamo!...

Nie poznały głosu. Kto krzyczał? Paweł czy Bernard? Boże, co za męki!.. Kroki zbliżały się. Na progu ukazała się męska postać. Był to Paweł de Reve.

— Ty!... Ty!... Paweł!.. — Krzyczała pani de Reve zwycięskim głosem w chwili, gdy siostra jej zakryła twarz rękoma — Ty!... Paweł!... Ty!... Żyjesz!..

Syn rzucił się matce na szyję. Zrobiła kilka kroków, lecz nagle ręką chwyciła za serce, drgnęła i bez jęku padła na ziemię.

Paweł rzucił się jej na pomoc.

Nieszczęsna, wyczerpana matka jego leżała na ziemi — martwa.

A druga matka tuliła do swych piersi siostrzeńca i cicho płakała...

Tłumaczył B. P.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 24-go grudnia 1925 r.



Rysował Wacław Drozdowski.

Szczyt przedsiębiorczości i... reklamy.

:o:

W salonie szewckim panuje przepych.

Pan doktór stoi przed sklepem, wygłasza odczyty i wyrywa publicznie zęby.

San Francisko, w grudniu.

Niedawne są to czasy gdy to dumne miasto, stolica Ameryki nad Pacyfikiem, leżało w gruzach. Ale o katastrofie zapomniano i nikt już nie mówi o trzęsieniu ziemi. Jeśli nie można uniknąć wspomnienia o katastrofie, to w każdym razie mowa jest tylko o „pożarze".

Pechowcy i pesymiści nie mają tu czego szukać. W San Francisko wszystko oparte jest na rozwoju, przedsiębiorczości i wierze w przyszłość.

Chciałbym tu przytoczyć tylko jeden epizod z życia codziennego, a mianowicie reperację trzewików w klubowym fotelu.

Scena przestawia luksusowo urządzony zakład szewcki.

Z jednej strony długi rząd wygodnych foteli, a naprzeciwko warsztat, ciągnący się przez całą długość lokalu, a przy nim z pół tuzina czeladników.

Rzecz najważniejsza: gramofon w kącie.

Wchodzisz, wyciągasz się leniwie w fotelu i zapalasz papierosa. Niebawem pojawia się młody człowiek, rozsznurowuje ci trzewiki i konstatuje, że potrzeba ci nowych obcasów gumowych.

Gramofon wygrywa zapamiętale shimmy. Panuje niezwykle przyjemna atmosfera. Szewcy pukają do taktu w reperowane podeszwy. Kanarek w klatce śpiewa wesoło.

Na wschodzie w Nowy Jorku, czy Bostonie, istnieją również podobne sklepy. Ale tutaj wszystko jest bardziej wyrafinowane.

Salonowe urządzenie. Kryształowe lustra. „Pańska" obsługa. Czeladnicy w czystych białych fartuchach. Na podłodze puszyste dywany. Fotele pokryte błękitnym pluszem. Po bokach wysokie popielniczki z bronzu. Kwiaty w marmurowych wazonach. Ani śladu kurzu. Jest niemal zupełnie cicho.

Po upływie kilku minut opuszczasz lokal, jako człowiek świeżo podzelowany. Rachunek jest dwa razy większy, niż u zwykłego łaciarza. Ale mimo to przedsiębiorstwo kwitnie i wszyscy są zadowoleni.

* * *

Na bardzo chytry pomysł wpadł pewien dentysta, przenosząc praktykę w godzinach wieczorowych do sklepu na głównej ulicy.

Pan doktór stoi przed sklepem w białym fartuchu i ma wykład dla ulicznej publiczności.

Słuchacze się wciąż zmieniają, uważając pilnie na wykład o pielęgnowaniu jamy ustnej, ilustrowany obficie przezroczami.

Z tyłu na podwyższeniu stoi fotel operacji, na którym publicznie, w obecności olbrzymiej ilości widzów, wyrywa się i plombuje zęby.

Człowiek, który wpadł na ten pomysł, jest dzisiaj miljonerem i posiada w rozmaitych punktach miasta całą sieć takich publicznych gabinetów dentystycznych.

Obok zainstalował się fabrykant sztucznych klejnotów. W oknie wystawowem jego sklepu siedzi młoda dziewczyna, która przez ośm godzin dziennie wyczarowuje z jakichś chemicznych substancji lampką Bunsena błyszczące „djamenty".

Atrakcja jest niebywała, zbyt szalony.

Naprzeciwko przy chodniku stoi samochód. Siedzi w nim dama, która właśnie czyta wieczorną gazetę. Tylny przedział auta jest przerobiony na psią stajnię, w której skomlą małe pinczerki, dla których owa dama poszukuje amatorek i amatorów.

Trzeba sobie radzić w życiu. W San Francisko wyjście z sytuacji nigdy nie jest trudne. Hasło brzmi: „Give everybody a chance!" Czyli, innemi słowami: Żyć i pozwalać żyć!

* * *

Dwanaście godzin koleją wzdłuż wybrzeża oceanicznego dzieli San Francisko od Los Angelos.

Droga prowadzi przez lasy pomarańczowe i zagajniki cyprysowe i oliwne. Fale uderzają o brzeg, a biała piana rozpływa się w wilgotnych piaskach. Miga w oddali Santa Barbara, już całkowicie odbudowana po zeszłorocznem trzęsieniu ziemi.

A wreszcie jesteśmy w Los Angelos, cudownem mieście, które w ciągu 40 lat powstało i rozrosło się potężnie z niczego.

W Hollywood, owym raju filmowym, wre praca budowlana, jakgdyby stwarzano miejsce dla miljonów, które niebawem przybyć mają.

Na pagórkach powstaje pałac obok pałacu dla „gwiazd", zbierających wawrzyny i dolary.

Jeden z najpiękniejszych pałacyków należy do Charlie Chaplina. Ale wielki komik mieszka w mieście, w hotelu.

Już w kilka godzin po ślubie ze swą 17-letnią żoną uciekł on z placu boju małżeńskiego, dając nieprzemijający żer czeredzie reporterów.

W przedpokojach tych pałacyków przesiadują setki młodych dziewcząt ze wszystkich stron świata, wyglądających a tęsknotą szczęścia z bajkowej krainy kina. Lwia część tych nadziei rozpada się w gruzy i całe plejady tych, które chciały pójść śladami Asty Nielsen, Henny Porten i Mary Pickford, zarabiają dzisiaj na kawałek suchego chleba w krawieckich zakładach i w restauracyjnych kuchniach zwodnego Los Angelos.

G. E.

Co mówią gwiazdy

o celach i skutkach traktatu locarneńskiego

Ludy znajdą w tej zupie niejeden przykry włos.

Astrologja, tak bardzo dzisiaj wykpiwana i zwalczana nauka czytania z gwiazd, ma jednak swoje nadzwyczaj ciekawe, wprost aktualne strony.

Nie jest rzeczą powszechnie znaną, **że można zestawić horoskopy nietylko dla poszczególnej osoby, ale i dla jakiejś sprawy, czynności, umowy, traktatu.**

Umowa, czy traktat spełniają w pewnym stopniu rolę dziecka. Jest rzeczą zrozumiałą, że najmłodsze, a tak ważne świadectwo dyplomatyczne, jakiem jest traktat w Locarno, naprasza się praktycznego przyłożenia doń astrologicznej miarki.

Wielkim plusem jest fakt, że znamy dokładną godzinę podpisania tego traktatu.

Odbyło się ono 1 grudnia r. b. od godz. 12 m. 25 do godz. 12 m. 38 w poł.

W ten sposób dziecię się narodziło. I oto przystępują do kołyski magowie i przepowiadają mu przyszłość.

Przejrzyjmy poszczególne elementy tych narodzin.

Na wschodniej stronie nieba wzeszedł właśnie 6 stopień Wodnika, tworzący wierzchołek t. zw. pierwszego domu, uważanego stale za symbol przedmiotu, któremu się stawia horoskop.

W pierwszym domu znajduje się zamknięty znak Ryb, a naprzeciwko niego, na 22 stopniu stoi planeta Uran, typowy przedstawiciel „katastrof, przewrotów, buntów".

Oznacza to w języku zwykłych śmiertelników, że traktat kryje w sobie zaczątki nieporozumień i niezadowolenia.

Ba, jest on nawet rewolucyjny, pomimo swej zewnętrznej łagodności. Niekorzystne oświetlenie, jakie Uran otrzymuje od Księżyca i Merkurego, wskazuje na siedlisko tego niezadowolenia: lud i parlament.

Traktat ma pociągnąć za sobą ostre konflikty i spory. Ludy znajdą w tej zupie niejeden przykry włos.

Zadowolone są jedynie rządy. Z astrologicznego punktu widzenia symbolizuje stan Słońca. Stojące pośrodku nieba Słońce rzuca korzystne światło na wierzchołek wschodni, a jednocześnie na Marsa, planetę wojny, stojącą w ósmym domu, a więc w domu śmierci. **Znaczy to, że traktat ten należy uważać za traktat wojenny i że w ten sposób był on pomyślany przez swych duchowych ojców.**

Przeciwko komu skierowane są te wojenne zamiary, zdradza dość wyraźnie zły kąt (kwadratura) Mars — Neptun.

Neptun jest przedstawicielem bolszewizmu; stoi on poza domem polityki zewnętrznej. A więc bolszewizm jest owym wrogiem, przeciwko któremu skierowany jest traktat. Krwawe spory, śmierć i zniszczenie przez straszne nowoczesne środki wojenne oznacza ta konstelacja...

Jest rzeczą pewną, że ojcowie traktatu napotykają na poważne trudności przy realizowaniu jego skutków.

Na Słońce pada złe światło obydwuch pomyślnych planet, Jupitera i Venery, przyczem obydwie one razem znajdują się w dwunastym domu, t. j. w domu wielkiego nieszczęścia i przeszkód, a więc ni emogą w dostatecznym stopniu rozwinąć swych dobroczynnych sił.

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że według horoskopu, ceny żywności będą nadal wysokie i że sztuka w dalszym ciągu nędznie będzie wegetowała.

Pomyślności mogą się spodziewać jedynie humanitarne i dobroczynne instytucje; istnieją widoki na bogate stypendja, fundacje etc.

Jak widzimy horoskop traktatu nie zapowiada zbyt pomyślnej przyszłości.

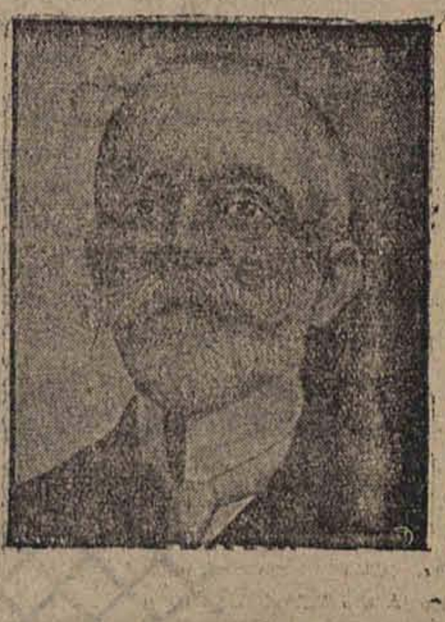
Na zakończenie należy podkreślić, że po działalności bolszewików trzeba się spodziewać wielkich szkód w handlu i polityce kolonjalnej (kwadrat Neptun-Saturn), co zresztą na dalekim Wschodzie już się daje we znaki: większość okrętów angielskich powraca, jak donosza, bez ładunku do ojczyzny.

Mag.



VAN HAMEL,

znany prawnik holenderski, został mianowany przez Ligę Narodów Wysokim Komisarzem w Gdańsku.



Nowy Prezydent Republiki portugalskiej.

P. Bernardino Maschado został obrany prezydentem Republiki Portugalskiej głosami 158 przeciw 12.

Rozmaitości z całego świata.

Wódka zabija wino.

Na wzór rządów carskich zaprowadzili bolszewicy monopol spirytusowy. Według urzędowej statystyki komisarjatu handlu ludność miejska republiki sowieckiej wydała w roku 1924—25 na alkohol drobną sumę 317 miljonów rubli złotych. Większą część tej sumy pochłonęło wino i piwo. Obecnie jednak sytuacja się zmieniła: tania „monopolka" wyparła prawie zupełnie wino, uszczupliła poważnie ilość spożywanego piwa. Właściciele winnic, zwłaszcza drobnych winnic na Krymie znajdują się w przededniu zupełnego bankructwa. Oryginalną radę znalazły na to „Izwiestja", które projektują, aby wolno było w kawiarniach i restauracjach podawać wino w szklankach...

Ameryce zbraknie nafty.

Komisja wyznaczona przez prez. Coolidge'a dla zbadania konsumcji i produkcji nafty w Stanach Zjednoczonych orzekła, iż źródła ropy naftowej wyczerpią się już za 7 lat, czyli w r. 1933. Komisja twierdzi, iż szyby naftowe Stanów mogą zawierać jeszcze 5 i pół miljarda beczek, a że konsumcja ropy wynosi w Stanach 800 milj. beczek rocznie, przeto za 7 lat nafty w Ameryce już nie będzie.

Nauczanie języków obcych.

Stacje europejskie wprowadziły regularne lekcje obcych języków przez radjofon. W Anglji uczą francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego, w Niemczech angielskiego i francuskiego, w Czechach francuskiego, we Francji Esperanto. — Równolegle jest kurs języków, drukowany w czasopismach radjowych.

Gołe łydki pastora

miały przekonać „grzeszne“ parafjanki, że moda kobieca jest niemoralna.

Bogobojny duszpasterz jest jednak bardzo stary i... chudy.

Częste i nagłe eksmisje męskiego rodu z mniej lub więcej komfortowych rajów, były, jak wiadomo, spowodowane przeważnie próżnością kobiecą, żądną od początku świata kinematograficznie pośpiesznej metampsychozy strojów.

Tonęły w tym satanicznym wirze dusze i kieszenie męskie.

Od napozór tak skromnego liścia figowego, którego wymyślnie modny krój, lansowany przez pierwszego damskiego krawca — biblijnego węża, spowodował przymusowe usunięcie Adama z cienistych altan Edenu, aż do kosztownych „dezabilów“, wytwarzanych w laboratorjach grzechów paryskich, które przeprowadzają lekkomyślnie hojnych nuworiszów z pałacowych apartamentów do celi więziennej.

Tragedja Utraconego Raju jest zawsze ta sama. Doświadczony reżyser — historja zadawalnia się zmianą dekoracji.

Gorliwie walczyli pasterze rodu ludzkiego w obronie mężczyzny przed wiodącą do upadku pokusą strojnej zalotności kobiecej.

Niestety, im bardziej wiotko i przejrzysta była pajęczyna kostjumu, tem szybciej i łatwiej usidlała ona serca.

Moda naszych czasów jest bardzo trudna do wytępienia — krótkie, mocno wydekoltowane suknie są domyślnikiem, pobudzającym nawet zimne wyobraźnie do gorących myśli.

A jednak znalazł się w małej irlandzkiej mieścinie, Portadown, odważny pastor, który wpadł na oryginalny pomysł eksperymentalnego wykazania swoim parafjankom niestosowności ich strojów.

Uczynił on to w sposób następujący:

Ostatniej niedzieli kościół wypełnił się, jak zwykle, tłumem Portadown'lanek modnie ubranych, czyli od góry i od dołu moc... w... 'ekoltowanych.

Napróżno jednak skupiły się one z uderzeniem godziny jedenastej koło ambony. Przewielebny W. N. Nicholson nie zjawił się, by wygłosić świąteczne, krzepiące ducha kazanie.

Nagle w otwartych drzwiach zakrystji ukazał się oczekiwany z niecierpliwością pastor w stroju, który wywołał okrzyk zdumienia i przerażenia w zebranym tłumie.

Widok był zaiste niesłychany.

Pastor zamiast togi nosił ażurową, głęboko wyciętą koszulkę o krótkich rękawach, z pod wysoko zaś podwiniętych spodni widoczne były gołe łydki

Z niewzruszonym spokojem wstąpił przewielebny kaznodzieja na ambonę i odezwał się do skamieniałych w milczeniu słuchaczek:

— Spójrzcie, o siostry moje, na mnie, patrzcie, jak śmiesznym i lubieżnym jest strój, który wywołuje rumieniec wstydu na mem obliczu. Tak samo wyglądacie wy w waszych wydekoltowanych bluzkach i krótkich sukienkach.

Podobno nawet ten heroiczny postępek przewielebnego pastora nie nawrócił grzesznych parafjanek na drogę cnoty.

Może dlatego, że zacny, bogobojny W. N. Nicholson, był stary i bardzo chudy... Może dlatego, że mu w tym stroju było bardzo nie do twarzy... Może dlatego, że zalotna parafjanka i pastorską togę zdołałaby przykroić modnie i nosić z kokieterją...



Najnowsze aparaty dla ratowania górników, podczas katastrofy kopalnianych.

U góry pancerz, u dołu — futro.

Jest to najmodniejsza sukienka wieczorowa okresu „oszczędnościowego“.

Oddawna już moda, do sukien wieczorowych przystosowana, nie błyszczała tak świetnie, jak teraz w czasach „oszczędnościowych“ i trudnych.

Skromne futeraliki, których jedynem bogactwem były ładne ramiona kobiece poszły w zapomnienie.

Na ich miejsce przyszły bogate, zwiewne sukienki, z których najskromniejsza nie może się obyć bez haftów z perełek i paciorków, lub bez falban z koronek tak zw. „metalowych“ ze złota lub srebra.

Światła elektryczne po tysiąckroć odbijające się w tych błyszczących haftach podwajają ich świetność.

Krój tych sukien różni się właściwie niewiele od zeszłorocznych. Góra została bez zmiany, powyżej kolan tylko fałdy sukienki rozcielają się w duży cloche lub w wachlarze.

Materjałów różnorodność ogromna. Lamy i złotogłowie mniej nadające się do haftów, mniej będą w tym roku noszone, za to wszelkie inne jedwabie mogą być użyte na każdą suknię wieczorową, byle była modnie skrojona i haftem przybrana.

Hafty te rozmieszczane są różnie, zależnie od upodobania; **ładnie wygląda sukienka, mająca całą górę zahaftowaną w gęsty deseń, metalowymi paciorkami, tworząc rodzaj pancerzyka, dół zaś przybrany futrem.**

Do obszywania sukien najmodniejsze są w tym roku wszelkiego rodzaju frendzle, jedwabne, metalowe, szklane, oraz futra.

Historje, jakich mało...

Dzieci w wielkich miastach.

Scena odgrywa się w szkole początkowej dla dziewcząt w śródmieściu Paryża. Nauczycielka opowiada dzieciom o koniach. Nagle nauczycielka zadaje pytanie: „Czy konie piją?“

Chwila milczenia, poczem z klasy pada chóralna odpowiedź: „Nie, nie piją“.

Nauczycielka pyta małą dziewczynkę: „Czyś nie widziała nigdy konia pijącego wodę?“

Dziewczynka z prostotą: „Nie widziałam nigdy konia. Jak ten koń wygląda?“

W wieku i mieście automobilów dzieci wyrastają, nie oglądając na oczy żywego konia. Dzieci Paryża czy New Yorku będą wkrótce mówiły o koniu, jak o stworzeniu równie rzadkiem i historycznem w rodzaju nosorożca, diplodocusa, mamuta.

Taniec w stanie hypnozy

Paryżanka, p. Caro Compbell, w czasie doświadczeń nad wpływem muzyki na sen hypnotyczny wykonywa tańce w stanie zbliżonym do somnambulizmu. Tańce te są ilustracją poematów nieznanych zupełnie p. Campbell. Po ustąpieniu stanu hypnozy p. Campbell zupełnie zapomina o tem, co się z nią działo przed chwilą. Przytem p. Campbell tańczyć nie umie i nigdy nie ćwiczyła się w sztuce choreograficznej.

Zainteresowane tem paryskie towarzystwo teozoficzne zaprosiło p. Campbell na wieczór tańców hypnotycznych.

Pchły tresowane.

Sztuka tresowania pcheł i popisy tych skocznych owadów straciły już dzisiaj na popularności. W wieku przeszłym sztuka ta cieszyła się jednak powodzeniem, a popisem pupilek mistrzów tego kunsztu przyglądały się z ciekawością i upodobaniem sfery wyższe, a nawet najwyższe.

Tak było we Francji.

Opowiadał o tem za czasów Ludwika Filipa słynny „trener“ pchełek p. Corbell.

„Ta oto pchła ma niebylejaką przeszłość. Pokazywałem jej sztuki w obecności królowej i dam dworu. Wtem „zwiała“. Panie podjęły pościg i nagle królowa podała mi zaciśniętą między palcami uciekinierkę. Przyjrzałem się jej i z najgłębszym respektem odparłem: „Niestety, Jej Wysokość wybaczy, ale to nie ta sama“!

Czasy się zmieniają, a i gusty również. Podobne przedstawienia nie mają już dzisiaj powodzenia.

Adwokatki francuskie.

Palestra paryska obchodziła w ubiegłym tygodniu 25-tą rocznicę dopuszczenia kobiet do sprawowania funkcji adwokackich. Kobiety domagały się we Francji już od r. 1830 przyznania im praw obrońcy sądowego. Ale sprzeciwiały się temu tradycje palestry oraz argumenty zaczerpnięte z historji Rzymu. W Rzymie republikańskim kobiety miały prawo stawać przed sądem w roli obrońcy. A otóż pewnego razu rzymianka Kornelja tak się uniosła w zapale obrony, iż, rzuciwszy sę na swego adwersarza, pokancerowała go szpetnie. Od tego czasu odebrano rzymiankom prawo stawania w sądzie, uznając, że nie potrafią się one opanować. Do r. 1900 odrzucano we Francji wszystkie żądania kandydatek do togi obrońcy również „z racji Kornelji“.

Dernier cri mody paryskiej.

—:o:—

Wąziutką „kominiarką“ nad uchem

łączy się w jedną całość — suknia z... kapeluszem.

Moda powinna być odważna. Dowodem tego twierdzenia jest świeżo wypuszczony model strojnej sukni-kapelusza.

W ostatnich czasach kapelusz bardzo rzadko był noszony przy strojnych sukniach, prawie, że zarzucony był zupełnie zeszedł do nędznej roli ochraniania główki kobiecej przed deszczem, słońcem czy też mroźnem powietrzem, przestając istnieć jako „strój“ i „ozdoba“.

Za to teraz wymyślony został nowy model kapelusza, tworzącego nierozdzielną całość z suknią.

Jest to dernier cri mody, lansowany obecnie w Paryżu i Ameryce.

Suknia jest wycięta zupełnie na ramionach, za to z wysokim kołnierzykiem który przechodzi w rodzaj „kominiarki“ zapinanej nad uchem z jednej strony; kominiarka zaś łączy się w jedną całość z rondem kapelusza, oczywiście z tego samego, co suknia materjału.

Suknia przytrzymuje kapelusz, kapelusz zaś jest jedynem podtrzymaniem dla sukni, nie mającej żadnych ramiączek i trzymającej się jedynie na „kominiarce“.

Laseczka, ozdobiona długą jedwabną frendzlą do koloru sukni, kompletuje tę najmodniejszą tualete.

Wojna w Syrji.



Fotografja nasza przedstawia pobojowisko pod miejscowością Rashaya.

Metody leczenia hypnozą.

Inteligencja jest przeszkodą dla hypnozy

Najłatwiej ulegają sugestji, przyzwyczajeni do posłuszeństwa.

Wojna i czasy powojenne, stwarzające całe mnóstwo nerwowo chorych, dały olbrzymie pole do popisu hypnozie, która jeszcze do niedawna nie była tolerowana przez świat lekarski.

Już w czasach starożytnych stosowane były zabiegi, mające wiele wspólnego z dzisiejszą techniką hypnotyzowania. A więc przez dłuższe wpatrywanie się w jeden błyszczący punkt powodowano stany jasnowidzenia.

Bardzo ciekawym, ale niezupełnie wytłomaczonym zjawiskiem jest t. zw. sen Yogów, sekty induskich ascetów. Yogowie zapadali w głęboki sen dzięki autohypnozie, którą uskuteczniali przez dłuższe wpatrywanie się w koniec własnego nosa i w tym stanie zakopywano ich w ziemi. Po kilku miesiącach zostawali odkopywani.

Stan autohypnozy jest podobny do letargu histerycznego i pozornej śmierci u histeryków, w których to przypadkach zjawiska krążenia krwi i oddychania są sprowadzone do minimum.

Średniowiecze nie posunęło zupełnie sprawy hypnotyzmu naprzód; Dopiero w drugiej połowie 18-go wieku Franciszek Mesmer stworzył teorję magnetyzmu zwierzęcego, którego praktyki aczkolwiek nie cieszyły się uznaniem, jednak znalazły pewną ilość zwolenników, którzy z teorji magnetyzmu przeszli z czasem na hypnotyzm.

Z teorji Mesmera do dziś dnia pozostały w technice hypnotycznej t. zw. pasy mesmerowskie, tj. **określone miejsce skóry, specjalnie czułe na dotknięcie hypnotyzera.**

Do takich pasów zalicza się przedewszystkiem okolice czoła ponad brwiami.

Pierwsi, którzy stwierdzili, iż zmęczenie wzroku przez wpatrywanie się w jeden punkt wystarczy dla sprowadzenia snu, tbyli Abbe de Faria i James Braid. Oni to pierwsi stosowali sugestję w śnie hypnotycznym i tą drogą usuwali różnego rodzaju bóle nerwowe.

Ostateczne podstawy naukowe hypnozy stworzył francuski neurolog Charcot.

Stan hypnotyczny jest najbardziej zbliżony do fizjologicznego snu. Mianowicie można sen przeprowadzić w hypnozę i odwrotnie.

Przy powierzchownym śnie wystarczy jednorazowe dotknięcie dla obudzenia, to samo ma miejsce przy słabym stopniu hypnozy.

Natomiast głęboka hypnoza, w której pacjent może przez dłuższy czas spełniać najtrudniejsze polecenia, jest identyczna z najgłębszą postacią snu, t. zw. somnambulizmem.

Na tym tle oparta jest sztuka sceniczna Pawła Lindau'a p. t. „Prokurator Hallers", w której prokurator w czasie somnambulicznego snu wychodzi z własnego mieszkania, udaje się do jaskini apaszów, gdzie zmienia swój strój i wraz z całą bandą rzezimieszków okrada własne mieszkanie. Następnie po rozdziale łupów wraca do swego mieszkania i nazajutrz zrana nie zdaje sobie sprawy ze swych nocnych przygód. W krótkim czasie w roli prokuratora oskarża obwinionych o okradzenie jego mieszkania.

Hypnoza jest pewną odmianą snu, w którym obserwujemy te same fizjologiczne zmiany funkcji komórek mózgowych, co i w śnie naturalnym, mianowicie obniżenie siły woli, zmniejszenie zdolności kojarzenie myślowego i w związku z tym wzmożoną skłonność do sugestji.

Skłonność do hypnozy posiadają nie tylko, jak dawniej przypuszczano, ludzie chorzy nerwowo, ale również i ludzie zdrowi.

Jeżeli idzie o inteligencję i rozwój umysłowy, to są to czynniki utrudniające hypnozę. **Natomiast osoby, które nie mają zdolności refleksyjnych i które przez swoje warunki życiowe są przyzwyczajone do pewnego posłuszeństwa, ulegają łatwiej hypnozie.**

Wielkie znaczenie dla hypnozy ma sposób normalnego zasypiania. Osoby szybko zasypiające ulegają łatwo hypnozie. Osoby, które nie mają zdolności skupiania uwagi i u których bieg myśli jest chaotyczny, ulegają hypnozie trudno.

Silne wzruszenia zwłaszcza o charakterze depresyjnym, dolegliwości fizyczne jak bóle, kaszel, swędzenie itp. utrudniają hypnozę, natomiast sprzyja jej zmęczenie duchowe lub fizyczne i dlatego **najłatwiej jest hypnotyzować pacjentów po większym posiłku, po którym normalnie następuje w pewnym stopniu ociężałość i senność.**

Jednym z najważniejszych czynników dla hypnozy jest osoba samego hypnotyzera. Jeśli weźmiemy dwóch hypnotyzerów A i B, posiadających jednakową technikę hypnotyczną i rutynę, wówczas może się okazać, iż A z łatwością hypnotyzuje osoby, które nie poddają się hypnozie stosowanej przez B. **W grę wchodzą tu takie czynniki jak wygląd zewnętrzny hypnotyzera, sposób postępowania, sława hypnotyzera i wiara w celowość samego zabiegu.**

Najbardziej obecnie rozpowszechnioną metodą hypnotyzmu w praktyce lekarskiej jest metoda sugestyjna, która polega na wmawianiu osobnikowi hypnotyzowanemu zjawisk i wyobrażeń poprzedzających sen i w ten sposób sen zostaje sprowadzony.

Przed przystąpieniem do hypnozy należy zapewnić pacjenta, że sam zabieg nie jest eksperymentem, że nie będzie miał żadnych szkodliwych następstw dla jego zdrowia fizycznego i umysłowego, zaś sama hypnoza winna się odbywać w obecności świadków, a to nie w interesie pacjenta, lecz lekarza, aby go uchronić od nieuzasadnionych podejrzeń.

Sama sugestja wywoływania snu odbywa się według Bernheima w następujący sposób:

Lekarz, siedząc naprzeciw pacjenta, mówi głosem monotonnym lecz stanowczym:

— Niech pan patrzy mi prosto w oczy i myśli wyłącznie o tem by zasnąć. Wkrótce poczuje pan ciężar w powiekach, następnie zmęczenie oczu.

Oczy pana już się łzawią. Widzi pan już niewyraźnie, powieki zamykają się.

U niektórych osób wystarcza to do sprowadzenia snu, u innych należy ten zabieg powtórzyć. U bardziej opornych każe się patrzeć pacjentowi w jakiś przedmiot, jednocześnie przeprowadza się palcami po czole i stosuje się słowną sugestję snu.

Wobec tego iż metoda powyższa daje dobre efekty jedynie doświadczonym hypnotyzerem, wprowadził dr. Loewenfeld metodę znacznie dłuższą, ale pewniejszą. Sugestję słowną podaje dr. Loewenfeld w następujący sposób:

— Pan leży w zupełnym spokoju i nie troszczy się o nic. Zmęczenie i senność ogarnia pana coraz więcej. Przedewszystkiem jednak opanowuje pana uczucie przyjemnego, błogiego spokoju. We wszystkich członkach, we wszystkich częściach, we wszystkich nerwach w całym ciele odczuwa pan coraz większy spokój. Myśli pana stają się coraz wolniejsze, znika wszelka troska. Oczy stają się zmęczone, jakiś ciężar opanowuje głowę i całe ciało pana. Wzrok staje się słabszy, niewyraźny, powieki coraz cięższe, opadają coraz więcej, wreszcie zamyka je pan zupełnie. **Teraz pan już nic nie widzi, nic nie czuje, słyszy coraz gorzej,** (przy tych słowach należy obniżyć głos) **czuje się pan coraz lepiej, myślenie ustaje całkowicie, o sobie pan już nic nie wie, Zasypianie staję się coraz mocniejsze.**

Po sprawdzeniu, iż pacjent istotnie śpi, lekarz zaczyna sugestję leczniczą.

Z wielu przypadków dr. Loewenfelda podaję jeden bardzo ciekawy:

Pani X., lat 50, cierpiała w ciągu roku na lęk przed przestrzenią. W mieszkaniu chodziła, trzymając się sprzętów i ścian. Wystarczało jednak podać jej rękę, aby mogła zupełnie pewnie chodzić. Po pozbawieniu jej tej podpory traciła równowagę. Pani X. była leczona różnemi metodami, jednak bez skutku. Natomiast 6 seansów hypnotycznych wystarczyło dla całkowitego wyleczenia jej z tej przykrej choroby.

Jak z powyższego widać, hypnoza jest potężnym czynnikiem w leczeniu chorób nerwowych, z tym zastrzeżeniem, że jest stosowana przez specjalistów.

Dr. med. Jan Polak.

Francuska szkoła miłości.

Sztywni anglicy uczą się tego kunsztu z niezwykłą gorliwością.

Duch Locarno na wigilijnej choince.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Marsylja, w grudniu.

Gdy jasne, lampiony zgasły i w sali kabaretu „Pod Zieloną papugą" zapanował miły półmrok.

Przyciszone rozmowy od czasu do czasu huk korka wypchniętego z flaszki szampana, wreszcie pierwsze dźwięki tanga sprawiły, że na widowni zrobił się „nastrój", który przechodził przez różne odcienie, zależnie od półmroku, zmieniającego swoją barwę na blado - różową, fioletową, żółtą.

Za chwilę ma się popisywać znakomita para murzyńska Barker.

Orkiestra gra wciąż swoje tango.

Widownia czeka.

Robi się wreszcie zupełnie ciemno i na scenkę wlatuje para czarnych jak heban tancerzy.

Zaczęli tańczyć w takt egzotycznej muzyka z wyrafinowaną zmysłowością i pokazali harmonję tańca i harmonję w przesyłaniu nawpół omdlałych spojrzeń w uściskach.

Pokazali wreszcie sztukę całowania.

Kurtyna spadła w takiej chwili, że widzowie byli pewni, iż tam za zasłoną dyskretnie zasłaniającą parę taneczną, dzieje się jeszcze coś, czego nawet w **kabarecie nie wolno pokazywać.**

Taki numer działa upajająco na widownię i ją... poucza.

Ponieważ w lokalu jest kilkadziesiąt zacisznych gabinetów, więc okazja naśladowania pary Barker jest doskonała.

Oczywiście wszystkie seperatki są po każdym myrzyńskim tańcu zajęte. Najlepszy dowód, że dobra propaganda na scenie zrobiła swoje.

***

Miłość we Francji tanieje — bo frank spada.

Wobec czego synowie mglistego, a w tym roku nawet mroźnego Albionu przejeżdżają się przez kanał, aby na gościnnej ziemi francuskiej zakosztować wszystkich finerji miłości.

U pewnej damy, która w tym fachu jest nielada specjalistką, pobierają ci panowie lekcje.

Taka szkoła miłości to coś zupełnie nowego i bardzo pożytecznego dla sztywnych anglików.

Nie należy też wątpić, że wyżej wymienieni sztywni ludzie umieją wyciągnąć wszystkie korzyści, jakie im daje pobyt we Francjn, lub jeśli kto chce, w buduarze lub w sypialni owej „specjalistki miłości".

Ale bieda żonom „wykształconych" **anglików, jeśli nie staną na poziomie „miłosym" swoich mężów, bo wtedy niezawodnie wrócą do swojej „nauczycielki".**

Z drugiej strony szkoda, że zwyczaj zabrania i paniom pobierania owych lekcji miłości.

Francuski przemysł zawodowego uczenia przyjemności traci a tem bardzo wiele.

***

Ciekawi zapewne jesteście, jak wygląda tradycyjna „choinka" na południu?

Przedewszystkiem ie jest to choinka, a mandyranka, lub drzewko pomarańczowe; świeczki zastępują złote właśnie dojrzewające owoce.

Pod takim drzewkiem dziecięcy światek francuski znajduje swoje podarunki.

Wbrew „duchowi z Locarno" szabelki i konie są zawsze najmilszym prezentem dla chłopców.

I lalki będą zawsze aktualne. W tym roku uczesane są podług ostatniej mody: a la garconne.

Gdyby miały warkocze nikby ich nie kupował!

Signum temporis.

J.Domanowicz

Czy moratorium zostało przedłużone?

Nastąpi to prawdopodobnie w końcu grudnia.

W dniu wczorajszym miejscowe związki przemysłowe otrzymały pismo z „Lewiatana", z nadmienieniem, że dotychczas nie zostało przedłużone moratorjum dla przedwojennych weksli.

Wobec powyższego nadal mają moc prawną wydanie w kwietniu rozporządzenia w przedmiocie przedłużenia moratorjum do 31 grudnia b.r.

Rozporządzenia te mają na widoku interes wierzycieli. Zgodnie z prawem wekslowym czynności zachowawcze i skargi z weksli dokonane być winny w pewnym terminie. Powyżej wspomniane rozporządzenia określiły te terminy w stosunku dla weksli przedwojennych do 31 grudnia 1925 r. Także na obszarze sądu apelacyjnego w Warszawie dnia 31 grudnia b.r. upływa termin sporządzania protestów wekslowych oraz zapozwania dłużników wekslowych, o ile termin tych czynności nie upłynął już 31-go lipca 1914 r. Do tego czasu zatem należy sporządzić protesty weksli poczem trzeba wystąpić ze skargą sądową przeciwko dłużnikom i indosantom.

Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z 14 maja 1924 należności z weksli przedwojennych zostają przerachowane zasadniczo w stosunku 10 procent a w pewnych wypadkach również w stosunku wyższym.

***

Nadmienić należy, że podana przez nas przed dwoma dniami wiadomość z łódzkiej giełdy pieniężnej — o przedłużeniu moratorjum, zostanie najprawdopodobniej urzędowo potwierdzona w ostatnich dniach grudnia. C.

Nie płaci!

W Grudziądzu poddana została konkursowi sądowemu wielka hurtownia włókiennicza Tow. Akc. W. Korzeniowski.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6.—
Bank Handlowy 2.—
Bank Zachodni 1.—1.10
Bank Zarobkowy 4.25
Kijewski 0.10
Puls 0.45
Chodorów 5.15
Częstocice 0.90
Gosławice 1.40
Cukier 1.70
Łazy 0.10—0.09
Węgiel 1.55—1.45
4 em. 1.45—1.38
Cegielski 0.23
Lilpop 0.58—0.53—0.56
Modrzejów 2.50—2.75—2.60
Norblin 0.76
Ostrowieckie 5.—4.60—4.65
Parowozy 0.27—0.26
Rohn i Ziel. 0.10
Rudzki 0.86—0.88
Starachowice 1.05—1.07—1.03
Ursus 0.60—0.65
Zieleniewski 10.50
Żyrardów 7.25—7.50
Borkowski 0.70
Haberbusch 5.25—5.20—5.25
Majewski 13.25—13.—
Spirytus 1.85, 4 em. 1.60

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY W „LUNIE".

Dyrekcja kino-teatru „Luna" daje w dni świąteczne na przedstawieniach dla dzieci i młodzieży przepiękny film „Król Opium" z uroczą Colen Moore w roli głównej. Początek przedstawienia w święta o godz. 2-ej popoł.

Teatr, muzyka i sztuka.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Repertuar na okres świąteczny zapowiada sztuki następujące:

Piątek (I dzień św. B. N.) jedno przedstawienie: o godz. 6. m. 30 „Kopciuszek" po cenach zniżonych.

Sobota (II dzień św. B. N.) dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Kopciuszek", wieczorem o 8 m. 15 powtórzenie ostatniej premjery sensacyjnej, efektownej komedji M. Lengyel'a „Płomienna noc Antonji".

Niedziela również dwa przedstawienia: o godzinie 3 m. 30 „Kopciuszek", wieczorem o 8 m. 15 po raz trzeci „Płomienna noc Antonji".

Poniedziałek o godz. 8 m. 15 po raz dziesiąty arcyzabawna komedja-krotochwila Coolus'a i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy" po cenach najniższych.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w Grand-Hotelu sprzedaje dziś, czwartek wigilijny, bilety przez cały dzień bez przerwy (od 10 rano do 8 wieczorem); poczem kasa zamawiań czynna będzie dopiero w sobotę od 11 rano do godz. 2 popoł. Pozostałe na jutrzejsze piątkowe przedstawienie (o godz. 6 m. 30) bilety sprzedawane będą w piątek świąteczny od 1-ej w południe w kasie dziennej teatru miejskiego przy ul. Cegielnianej 63. W niedzielę kasa w Grand-Hotelu czynna będzie również od 11 rano do 2-ej popołudniu.

Od poniedziałku poświątecznego rozpocznie kasa zamawiań wydawanie zamówień abonamentowych oraz sprzedaż biletów na najbliższą premjerę, którą będzie w wieczór sylwesterowy (czwartek, dn. 31-go) rozgłośna komedjo-farsa Veber'a „Codziennie o 5-ej". Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Role główne grają pp.: Stefanja Jarkowska, Gryfińska, Jerzmanowska, Szubert, Krotke, Komornicki, Bielicz.

Jednocześnie reżyser Jan Kochanowicz rozpoczął próby z następnej premjery, którą będzie słynna sztuka Bernarda Shaw „Święta Joanna".

TEATR POPULARNY.

Teatr popularny w 1-szy dzień świąt Bożego Narodzenia daje dwa przedstawienia, a mianowicie: o godz. 4-ej popoł. „Betleem Polskie" Jasełka w 3-ch aktach L. Rydla, wieczoerm o godz. 8.15 „Krakowskie zuchy", wodewił ze śpiewami w 4-ch aktach. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 4-ej popoł. „Betleem Polskie", wieczorem o godz. 8.15 „Krakowskie zuchy".

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. „Krakowskie zuchy", wieczorem o 8.15 „Betleem Polskie".

Dziś w czwartek kasa sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne od godz. 12-ej do 6-ej wieczoerm bez przerwy. W dni świąteczne kasa czynna od godz. 12-ej do 10-ej wieczorem bez przerwy.

„WESOŁY POCZĄTEK".

Dnia 2 stycznia odbędzie się w sali Filharmonji wielka Reduta pod powyższem hasłem. Energiczny zarząd Tow. pom. biednym dzieciom w. m. „Niedola Dziecięca" zapewni gościom szeregiem niespodzianek i atrakcji spędzenie nocy w bardzo miłym i rozbawionym nastroju. Zabawa do rana. Sprzedaży biletów łaskawie się podjął skład „Mignon" w Grand-Hotelu, tel. 43-59.

BESTJE PRZEDPOTOPOWE W „LUNIE“.

Film „Świat zaginiony“ jest największą atrakcją Łodzi i powinien zainteresować całą Łódź. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

PANIKA W LONDYNIE.

Brontosaurus, zwierz przedpotopowy, wywołał niedawno panikę na ulicach Londynu. Zobaczycie to w filmie „Świat zaginiony“ w „Lunie“.

Nowe zrzeszenie

powstało w Łodzi

pod hasłem odbudowy życia gospodarczego w kraju

Na terenie Łodzi powstało nowe zrzeszenie pod nazwą „Związek rozbudowy i uprzemysłowienia miast i wsi“, mające na celu odbudowę życia gospodarczego kraju przez stworzenie kooperatyw budowlanych, zorganizowane własnego banku i zakładanie dla członków odpowiednich warsztatów pracy.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro, dn. 25 grudnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji, Narutowicza nr. 20, wygłosi odczyt członek zarządu głównego S.W.P. red. „Wolności“ Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Trzy terrory“.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji i w sekretarjacie stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich. Gdańska nr. 87 od 6—9 wiecz.

Z WYSTAWY RADJOTECHNICZNEJ.

Wystawa radjotechniczna w dniu wigilijnym będzie nieczynna, natomiast w pierwszy i drugi dzień świąt inżynierowie Temerson, Dąbrowski i Ormontowicz wygłoszą o godz. 6.30 i o 8.30 wykłady „O istocie i rozwoju radjofonji“.

Wystawa oraz wykłady umożliwiają zwiedzającym zapoznanie się pobieżnie z tą nieznaną u nas dziedziną elektrotechniki. Odpowiednia pora sprzyja niezwykle pięknym audycjom z Moskwy, Londynu, Rzymu, Tuluzy. Poza tem demonstrowany jest megafon, przez który przekazywane są w języku polskim wiadomości telegraficzne z centrów europejskich i sygnały czasu.

Część lokalu wystawowego zajmuje piękna wystawa dzieł artystów z Stanisławem Podgórskim i Laszenką na czele.

„Noc w Japonji“.

Pod takim tytułem urządza straż ogniowa wielką maskaradę sylwestrową.

W dniu 31 grudnia r. b. nasza straż ogniowa ochotnicza, ratując swoją zagrożoną egzystencję, urządza w sali Filharmonji przy ul. Prez. Narutowicza 20 wielką maskaradę sylwestrową pod tyt. „Noc w Japonji“.

Sądząc z dotychczasowych prac przygotowawczych zaznaczyć należy, że będzie to jedna z pierwszorzędnych maskarad pod każdym względem. Dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy sekcji artystycznej w osobach pp. Messing, Szczurkiewicza i Krausego, cała sala zamieni się w jedną oazę japońską, dekoracje, drzewa kwitnące, skały, groty itp. tworzą prześliczną całość. Przygrywać będą 3 orkiestry.

Bufet obficie zaopatrzony po cenach nader umiarkowanych, wejście tylko złotych pięć od osoby.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 grudnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 grudnia 1925

W pogoni za orderami
zaniedbano i zaprzepaszczono żywotne interesy przemysłu.

Tegoroczny bilans przemysłu włókienniczego przedstawia się bardzo opłakanie.

Jeśli w roku zeszłym oficjalne zamknięcie rachunków z deficytem, jednej z większych firm przemysłowych w Łodzi, wywołało prawdziwą sensację, to zapewno w roku przyszłym nikt się nie zdziwi, gdy bilanse największych firm wykazywać będą poważne minusy.

Przemysł włókienniczy w roku 1926 stanie ze zmniejszoną ilością inwentarza i ze zmienionym stanem posiadania.

Przez cały rok silna była akcja przenoszenia fabryk wełnianych, czy to do Rumunji czy to do Jugosławji. W ostatnich miesiącach szczególnie silny był wywóz maszyn przędzalniczych i krosien tkackich do Włoch, gdzie przemysł pracuje przy wysokiej konjunkturze inflacyjnej.

Stan posiadania przemysłu wełnianego skurczył się bardzo znacznie. W przemyśle bawełnianym jakkolwiek dotychczas nie można mówić jeszcze o zmniejszeniu się inwentarza, to natomiast już zupełnie wyraźnie zarysowuje się fakt przejmowania, czy to portfelu akcji, czy też decydującego wpływu na fabryki przez kapitał zagraniczny.

W kilku największych fabrykach bawełnianych w Łodzi akcjonarjusze nie mają już nic do powiedzenia, gdy zarząd znajduje się w rękach zagranicznych wierzycieli — dostawców bawełny.

Gdzieindziej znowu zarząd formalnie stanowią jeszcze akcjonarjusze, lecz zagranica ma ostatnie słowo przy decyzjach, posiadających znaczenie dla danego zakładu przemysłowego.

W ostatnim czasie pozycja przemysłu bawełnianego została jeszcze bardziej podcięta skutkiem spadku cen bawełny. Straty jakie z tego tytułu poniosą fabrykanci, będą ogromne, jeśli się zważy, iż manufakturzyści całej Polski wystąpili z żądaniem bonifikaty, sięgającej od 30 do 40 proc. za towary, znajdujące się na składzie.

W obecnych warunkach nie ulega wątpliwości, iż przemysł będzie się musiał zgodzić na to żądanie. Stratę można by jeszcze przeboleć, gdyby fabryki były w pełni uruchomione i miały możność wykorzystania konjunktur, stworzonych przez wahania waluty.

Tymczasem jednak, jak wiemy, nie miało to miejsca.

Jeśli zastanowimy się nad przyczynami tego fatalnego stanu, to niewątpliwie nie można przypisywać winy wyłącznie stosunkom, panującym u nas w kraju. Nie ulega wątpliwości, iż polityka gospodarcza rządu Grabskiego była jedną z najgłówniejszych przyczyn obecnej ruiny. Należy jednak nadmienić iż dopuszczenie do tego stanu, jest winą samych przemysłowców, a zwłaszcza reprezentujących ich związków.

Oceniając dzisiaj rzecz z perspektywy ubiegającego roku można z całą ścisłością stwierdzić, iż przedstawicielstwo przemysłu (Lewiatan) nie dorosło do swych zadań.

Wszystkim tym panom brak odwagi cywilnej na wyciągnięcie konsekwencji z faktów, składających się na warunki produkcji. Przez cały czas prowadzono wojnę papierową z rządem i ograniczono się do postulatów, mających charakter narkozy, a nigdy radykalnego leczenia.

Gdy wreszcie zasiadano do stołu wspólnych obrad, to pragnienie orderów było tak silne, iż odbierało tym panom odwagę do szczerego stawiania sprawy i nieugiętego trwania przy uzasadnionych postulatach produkcyjnych.

Historja przemysłu polskiego w ubiegającym roku zanotuje między innemi również niesłychane zachowanie się przedstawicieli przemysłu na zwołanych przez Grabskiego radach gospodarczych na których nie tylko nie przeciwstawiano się rujnującej polityce, ale kłaniano się i komplimentowano największego szkodnika politycznego, w dobie odrodzenej Polski, Władysława Grabskiego.

Plony tej polityki są dzisiaj widoczne, a przejawią się w całej jaskrawości w bilansach za rok 1925.

Podobnie jak na terenie wielkiej polityki gospodarczej, tak samo w przeprowadzeniu reorganizacji produkcji związki przemysłowe w Łodzi nie umiały zająć zdecydowanego stanowiska.

Mimo nawoływań i żądań opinii publicznej, które zwłaszcza dobitnie i silnie przemawiały z naszych kolumn, reorganizację pracy podjęto conajmniej z opóźnieniem 10-miesięcznem i przeprowadzono ją niezdecydowanie, nie mając na oku ostatecznego celu.

Lada podmuch konjuktury wystarczał aby zboczyć z wytkniętej drogi i wrócić do bagna, w którem się tkwiło. W ten sposób zrujnowano przemysł włókienniczy i zmniejszono stan posiadania na korzyść zagranicy.

Do tych plonów polityki w pałacu Siemensa należy doliczyć jeszcze zgórą 40 tys. bezrobotnych włókniarzy i zupełną martwotę półmiljonowego ongiś miasta szumnie nazwanego polskim Manchestrem.

Zaszkodzono więc nie tylko sobie, ale też i innym, jedynie przez brak zdecydowanej woli i charakteru w przeprowadzeniu najżywotniejszych postulatów produkcji. Nie chcemy iść tak daleko, by zarzucać kierownictwu i reprezentacji przemysłu łódzkiego nieumiejętność i nieorjentowanie się w sytuacji.

Jeśli mamy być szczerzy, to możnaby o tem bardzo dużo powiedzieć. Lecz to nie były najkapitalniejsze błędy.

Reprezentacje przemysłu włókienniczego wprowadziły go na równię pochyłą, po której się stacza z coraz większą szybkością przedewszystkiem dlatego, iż nie umiały żądać i przeprowadzać najprymitywniejszych postulatów produkcji.

Nie chcemy się tu rozwodzić nad określeniem, co pod tem myślimy, lecz ujmiemy to w krótkich słowach: należało za wszelką cenę dopiąć aby warunki produkcji i sposób pracy w Polsce opierały się na tych samych zasadach, jak zagranicą.

Napewno można powiedzieć, iż ofiary poniesione w przeprowadzeniu tego programu byłyby znacznie mniejsze, aniżeli, te, które w roku 1925 poniósł przemysł.

Jeśli w roku przyszłym hasło zrównania warunków naszej produkcji i pracy z warunkami, panującymi w przemysłach konkurencyjnych, nie zostanie przeprowadzone, to 1926 rok będziemy zamykali jeszcze większemi stratami.

W ten sposób nie wolno niszczyć majątku narodowego — pracy szeregu pokoleń.

Jeśli nawet zgodzić się musimy na to, iż przemysł wełniany musi ulec pewnemu zmniejszeniu, to powinniśmy stać na straży, by przemysł bawełniany, którego rozmiary nie przekraczają możliwości zbytu w dobrze zagospodarowanej Polsce, został utrzymany.

Dr. Leszek Kirkien.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi panował najzupełniejszy zastój. W bardzo małych ilościach dokonywano tranzakcji pokątnych.

Przed południem przy wybitnie słabej tendencji płacono za dolary 8.50, żądano 8.65. Po południu kurs się wzmocnił do 8.90 w płaceniu i 9.10 w żądaniu. Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrywał wszelkie zgłoszone zapotrzebowanie na dewizy.

GOTOWKA

Dolary 8.75—8.70

CZEKI.

Londyn 41.75—42.—41.75
Nowy Jork 8.75—8.60
Paryż 31.50
Praga 25.47 i pół
Szwajcarja 166.05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 95—90.—95.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
Pożyczka konwersyjna 8 procentowa 98.—106.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19.05—18.50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojen. 19.10, złotowe 27.90 — 28.—

Jak to było rok temu?
Pouczające wspomnienia z okresu chwały p. Grabskiego.

W ubiegłym roku o tym czasie kurs dolara wynosił 5.18 i pół złotych, a więc utrzymywał się na poziomie pełnego parytetu.

W jaki sposób udawało się to p. Grabskiemu?

„Trzeba tu przyznać — pisała „Republika“ rok temu — iż czyni to przy pomocy środków, przekraczających aprobowane przez finansjerę metody i skutkiem tego wiara tych sfer w przyszłość naszej waluty nie jest głęboka.

Wewnątrz kraju osiągnięto to przy pomocy niedosycania rynku kredytowego, a zatem kosztem całej ludności. Płaci bowiem ona za ten system polityki walutowej przy zakupie każdego towaru, w formie lichwiarskich procentów, tkwiących we wszystkich bez wyjątku artykułach handlu.

W tych warunkach można utrzymywać demonstracyjnie wysoką przy statucie naszego banku biletowego normę pokrycia, która zamiast 30 proc. wynosi obecnie aż 70 proc.

Nadmierna, większa ponad normy statutowe, wysokość pokrycia jest przyczyną drogiego kredytu, wobec jego niedostatecznej podaży, pomimo zapotrzebowania rynkowego. Drogi kredyt powoduje drożyznę artykułów przemysłowych i rolnych; wskutek tego zwiększają się koszty utrzymania, co oznacza wewnętrzną deprecjację waluty.

W ten sposób złoty, który de facto istnieje już od chwili waloryzacji, zdeprecjonowano o 31 proc., a więc prawie o jedną trzecią. Wskaźnik kosztów utrzymania, który za styczeń wynosił 120,5, przy przyjęciu za podstawę cen z r. 1914 — 100, dosięgnął dzisiaj wysokości 151,6.

Wynika więc, iż za cenę dalekoidącej deprecjacji wewnętrznej uniknięto nieznacznej deprecjacji zewnętrznej.

Gdzie drwa rąbią, to muszą być ofiary.

Zgodzić się można na ofiary, gdy jednocześnie przeciwdziała się przyczynom, które je wywołują. — Zgodzić się było można, gdy nie było innej drogi wyjścia — gdy zaś są inne łatwiejsze możliwości, to taktyka chwalenia i przytakiwania polityce błędów nie jest właściwa. Jest tem bardziej niewłaściwe, gdy przyczyny, zagrażające naszej walucie, zamiast zmniejszać się, stale potężnieją.

Zewsząd rozlegają się wołania o przeciążeniu podatkami. W wielkiej opresji jest średni i mały handel, średni, mały, a nawet wielki rolnik. Skąd weźmiemy środki na zapłacenie tych podatków.

Pewnem jest, iż przy dzisiejszym stanie rynku kredytowego, a zatem ogólnego marnego stanu interesów ściągnięcie tych podatków nie będzie rzeczą łatwą.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, iż złoty pozostaje w stałem i wielkiem niebezpieczeństwie.

Pomyślna, wielka operacja pożyczkowa i większy liberalizm kredytowy mogą uratować sytuację“.

Tak pisała „Republika“ w końcu grudnia 1924 roku.

Minęło zaledwie 12 miesięcy, a hiobowe wnioski teoretyczne powyższego artykułu stały się tragicznym faktem.

Życie zmusiło przedewszystkiem do zmniejszenia o przeszło 60 procent normy pokrycia, tak że dzisiaj jesteśmy zaledwie przy pokryciu statutowem. Wewnętrzna deprecjacja waluta pociągnęła za sobą deprecjację zewnętrzną. Sztuczna stabilizacja kursu nie wytrzymała naporu rzeczywistości i de facto zdeprecjonowana przez drożyznę i ujemny bilans handlowy i płatniczy waluta załamała się i straciła połowę swej wartości.

Podatki wprawdzie z wysiłkiem ściągnięto, ale razem ze skórą i mięsem, tak że dzisiaj tylko nagie szkielety znaczą drogę, na której miał i mógł się wartko potoczyć rozwój naszego życia gospodarczego.

Nieubłagana logika obróciła w niwecz fantazje ekonomiczne p. Grabskiego, zmiatając go z powierzchni, niestety już przedtem przez niego zdewastowanej.

I oto znowu stoimy w obliczu niebezpieczeństwa, z którego wyratować nas może tylko wielka, pomyślna operacja pożyczkowa, połączona z oszczędnościami i jaknajdalej posuniętym liberalizmem kredytowym.

Słowa „Republiki“ sprawdziły się z niesamowitą dokładnością. Oby ci, którzy dzisiaj dzierżą ster państwa w dłoniach, wyciągnęli z tego należne konsekwencje. Jeśli to nastąpi będziemy mogli z ufnością patrzeć w przyszłość i żywić nadzieję, że w końcu ponurego, dusznego kurytarza przesilenia gospodarczego znajdziemy ożywcze słońce lepszego jutra.

Szperacz.

JAN HAVLAZA.

Zagadkowe oczy kobiece.

Napisałem już setki opowiadań, a tysiące ich wymyśliłem.

Ale mimo to, iż wiele razy zasypiałem zatopiony w myślach i chciałem, aby śniła mi się jakaś ładna historja, spałem przez wiele lat bez owego pięknego snu.

Coprawda śniły mi się czasem niezwykle nonsensy, ale przy najlepszych chęciach nie potrafiłem ich powiązać logicznie.

Trudno jest wszak napisać nowelę o tem, jak gonn się po ulicach nagich olbrzymów, jak się ich bije wielką kiełbasą, aż do wydania ostatniego tchnienia, a oni już zabici, skarżą się i śpiewają narodowe hymny: buty, zmiażdżone nieszczęśliwą miłością gotowe do popełnienia samobójstwa, byłyby tak samo nieodpowiednim tematem.

Nareszcie pewnej nocy, przed czterema laty, śniła mi się całkowita, treściwa historja.

Było to po raz pierwszy w mym życiu, i zdaje się po raz ostatni.

***

Kilka osób siedziało w żaglówce, ja byłem tam również. Żagle były nadęte, a krawędź łodzi tak silnie pochylona, że wszyscy siedzieliśmy z jednej strony na barjerze.

Właściwie nasze ciała były poza łodzią a tylko nogi znajdowały się wewnątrz.

- Chętnne igram z niebezpieczeństwe - rzekła dama z zagadkowemi oczyma, i poczułem jak jej ręka pogłaskała moją, opartą o mokrą poręcz.

— Pani nazywa to grzeczne morze niebezpieczeństwem? — odrzekłem z trudem, nie mogąc złapać oddechu wskutek szalonego wichru. — W pani oczach czai się przy całkowitym spokoju większe niebezpieczeństwo.

Ona uśmiechnęła się. Nasze ramiona zetknęły się. Nikt tego nie zauważył, ponieważ wszyscy byli zajęci obserwacją pięknego krajobrazu.

Skakaliśmy z fali na falę. Brzegn były daleko, ale wiedzieliśmy dokładnie ich zarysy.

Nagle brzegi zasłoniły ciężkie czarne chmury.

Morze dokoła nas było jeszcze niebieskie i słońce igrało z falami. Po lewej stronie horyzontu widniały tęcze, małe i duże bajecznie kolorowe.

Wszyscy ludzie w łodzi byli bardzo weseli głosy ich brzmiały coraz głośniej, policzki płonęły.

Mąż mej sąsiadki był najweselszy. Znajdował się on przy sterze.

— Pani umie się cudownie obchodzić z żaglami — zauważyłem.

Dama z zagadkowemi oczyma wzruszyła ramionami:

— Tak, z żaglami! — odrzekła. A w oczach jej krył snę ironiczny uśmiech.

— Lecz bywają i inne burze — dodała cicho i ze smutkiem spojrzała w dal.

— Rozumiem — łwestnąłem — chciałbym przeżyć taką burzę.

Spojrzała w moje oczy.

— Z panią — dodałem. — Burzę, którąby nam zabrała poczucie swego ja, którąby bicia naszych serc zlała w jedno tętno w tym cudownym niebezpieczeństwie.

Należało zmienić kierunek i odwrócić żagle. Na dany znak, wszyscy zaczęli się przesuwać na drugą stronę łodzi. W tłoku ręce moje objęły jej zgrabne gorące ciało które jakby specjalnie pochyliło się ku wodzie.

— Mogła pani wypaść z łodzi zawołałem gdyśmy się już znajdowali na drugiej stronie żaglówki.

— Kocham niebezpieczenstwo — szepnęła — kocham pana.

Po raz pierwszy w życiu, piękna kobieta, pożądana przez wszystkich wyznała mi otwarcie swoją miłość, zanim ja ośmieliłem się jej to wyznać.

Znałem zaś oddawna jej męża i rodziców i wiedziałem, że posiadała opinję bez zmazy.

Drżałem cały, ona zaś patrzała na mnie zagadkowo i pytająco.

— Drżę ze szczęścia i pożądam — rzekłem

Oczy jej śmiały się kusząco.

— Gdy znów zmienimy kierunek ucałuję panią, tutaj, wobec wszystkich..

Mówiłem wzruszony, że kocham ją już oddawna; wspominałem słowa, które do mnie kiedykolwiek wypowiedziała, pamiętałem każdy jej uśmiech i spojrzenie.

— Jednak — rzekłem w końcu — rzeczywistość jest piękniejsza, inz wszystko to, co sobie wyobrażałem.

Odpowiedziała mi bez słów, ale namiętne spojrzenie powiedziało mi wszystko.

Gdy znów zmieniliśmy kierunek chwyciłem jąwpół, upadliśmy między jakieś skrzynie znajdujace się na pokładzie i wargi nasze spotkały się.

— Twoja jestem, twoja! — szeptała ona i pieściła mnie, jak żadna kobieta w mym życiu.

Krew biła mi w skroniach.

— Jutro będę twoja — usłyszałem jeszcze.

Potem wpadłem w morze. Gdy wypłynąłem i z trudem starałem się utrzymać na powierzchni wody, łódź nasza była już daleko.

Burza nadciągała.

Wszyscy z żaglówki krzyczeli, tylko ona siedziała cicho; wszyscy patrzyli w moją stronę, tylko ona odwracała głowę.

Jej mąż wołał coś do mnie. Nagle ona podskoczyła i chciała pobiedz do męża, który stał na dziobie łodzi.

— Ona chce mnie ratować ale on i reszta ludzi nie chce się narażać na niebezpieczeństwo — pomyślałem, i ze świeżemi siłami zacząłem płynąć. W uszach szumiały mi jej słowa: „Jutro będę twoja!”.

Łódka zaczęła zbliżać się ku mnie, i chociaż mąż mojej ukochanej pracował usilnie, stateczek przejechał tylko obok mnie.

Sądziłem, że spojrzenie jej doda mi sił, ale nie ujrzałem zagadkowych oczu. Usłyszałem tylko histeryczny krzyk:

— Nie, to wszystko napróżno! Utoniemy wszyscy! Nie macie prawa narażać tylu ludzi, dla uratowania jednego głupca...

Siły opuściły mnie. Fale podniosły się, łódź zniknęła mi z oczu.

„Jutro twoja!”, słyszałem w szumie fal. Zagadkowe jej oczy widziałem gdzieś w głębi fal, które mnie pochłonęły

***

To był sen, pierwsza i jedyna wyśniona dotychczas historja. Dotąd nie umiałem je opisać, ale obecnie siedzę w sali okrętu, znajdującego się na oceanie Indyjskim, morze szumi groźnie, wicher huczy, i nagle przypominam sobie dokładnie tą dziwną noc z przed pięciu laty.

Zagadkowe oczy!! Pocałunek! — A morze huczy niezmiennie.

Tłum. Dw.

Zarząd Spółki Akcyjnej

„Kolej Elektryczna Łódzka, Sp.-Akc."

ma zaszczyt zawiadomić P.P. Akcjonarjuszów że w poniedziałek, dnia 18 stycznia 1926 r., o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu Banku Handlowego w Łodzi przy Al. Tadeusza Kościuszki № 15

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1) Uchwalenie odpisu na amortyzację za rok operacyjny 1923.

P.P. Akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winni stosownie do § 38 statutu Spółki złożyć posiadane akcje lub kwity depozytowe w biurze Zarządu Spółki w Łodzi przy ul. Tramwajowej № 6 najpóźniej do dnia 11 stycznia 1926 r. włącznie.

Gdyby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w powyższym terminie nie doszło do skutku z powodu nieprzedstawienia dostatecznej ilości akcyj lub nieprzybycia dostatecznej liczby akcjonarjuszów, to zgodnie z § 46 statutu Spółki odbędzie się ono w drugim terminie w sobotę, dnia 6 lutego 1926 r., o tej samej godzinie i w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych akcyj wzgl. reprezentowanego kapitału.

Ostateczny termin składania akcyj na Walne Zgromadzenie w drugim terminie upływa z dniem 30 stycznia 1926 roku. 322

Dnia 23 b. m. rano na odcinku ulicy Piotrkowskiej między ul. Zieloną a ul. 6-go Sierpnia

zgubiono

złoty zegarek

naręczny Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za sowitem wynagrodzeniem p. adr. Piramowicza 2, m 10.

KŁAMSTWEM jest, iż mój magazyn MEBLI

nie istnieje nadal Piotrkowska 9. Polecam wielki wybór urządzeń kompletnych i sztuk pojedyńczych. Ceny zniżone! Warunki dogodne!

I. NASIELSKI, PIOTRKOWSKA NR. 9. 1 piętro front. **Żadnej filji nie posiadam!!!**

Dr. med
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów weneryczne moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-82.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem
Przyjmuje od ... od 5—8.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8.

Dr. med.
Zeligsonowa
Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob.) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej.
Niezamożnym ustępstwa.

Dr. med.
Z. Rakowski
Telefon 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa gardła płuc
Pomorska 10. (Średnia)
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8
280 10

Dr. med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne,
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 8
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10. 12—2 i od 7—8 w.

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczn.
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1, 6 — 8 dla pań: 4—6

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. med.
Łagunowski
Gdańska 42.
Choroby skórne weneryczne
Przyjmuje od 12—2 i 5—8

Dr.
H. Gutsztadt
akuszer i ginekolog
Łódź, Zachodnia 62
telef. 29 - 52.
Przyjmuje od 4—7

Dr.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznem słońcem górskiem
Dzielna № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—7
Tel № 28-98.

Do wynajęcia
place z magazynami, nadające się na garaże dla samochodów; tamże warsztat ślusarski oraz tokarnia.
Wiadomość u dozorcy domu przy ul Piotrkowskiej 6
95—3

GARAŻE samochodowe
50 mtr. długości i 12 mtr szerokości natychmiast **do wynajęcia.**
Prządzalniana 20.
274—2

Kupuję
różne używane meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę i różne sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman
Narutowicza (Dzielna) 19
sklep starych mebli
289—



Piecyki kuchenki przenośne kaflowo szamotowe
B-cia Kozmińscy
Główna 51.

80 groszy Manicure
w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim
Eugenji Jakubowicz
PIOTRKOWSKA 60
w podwórzu

Kupię
używane w dobrym stanie maszynę do pisania, dwie szafki biurowe żaluzjowe, 2 prasy do kopiowania listów, 2 kasetki do pieniędzy. Oferty sub. „Gotówka". 287

Na wypłatę!
swetry
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37 (w podwórzu)

Worki do węgla
oraz różne inne worki są najtaniej Kilińskiego 17, Wygodny.
370

Ajenci
do rozpowszechniania artykułu codziennej potrzeby natychmiast poszukiwani.
Biuro próśb
Zawadzka 16
350-

NA RATY!
Kto raz kupi, napewno zaprotegujе swoich znajomych
Tanio. Manufakturę, Galanterję, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary. Dog. warunki
„KREDYT"
NAWROT 15.
róg Sienkiewicza.

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 29 grudnia 1925 roku, od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchom.: kasy ogniotrwałej, 2 maszyn do pisania i 100 swetrów należących do Izydora Littauer i oszacowanych na 900 zł, p. m. Łódź, dn. 22 grudnia 1925 r. Komornik K. Suzin. 346

3 fotografje
do matrykuły lub paszportu po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

Międzynarodowe
T-WO TRANSPORTÓW i ŻEGLUGI Sp. Akc.

ADR. TELEGR. „NIEMKROSTOW" — ODDZIAŁ w ŁODZI — TEL.: IMPORT 3-66. EKSPORT 13-10.

ul. WOLCZANSKA № 17

ZARZĄD w WARSZAWIE, DŁUGA 26. TELEF. 152 35, 305-38, 305-39.
Filje i korespondenci we wszystkich ośrodkach handlowych kontynentu.

Koncesjonowane SKŁADY z prawem warrantowem.
Własne samochody ciężarowe.

W ZAKRES DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA WCHODZĄ:
wszelkie czynności ekspedycyjne, związane z **importem i eksportem, załatwianie formalności celnych przywozowych i wywozowych,** pośrednictwo u władz centralnych w sprawach ulg celnych zezwoleń przywozowych i t. p. **magazynowanie i ubezpieczenie towarów,** opakowanie, zwózka w obrębie i poza obrębem miasta samochodami ciężarowemi i końmi.
INFORMACJI UDZIELA SIĘ BEZPŁATNIE.

UWAGA: Składy nasze z dniem 1 stycznia 1926 r przeniesione zostaną na **ul. Sienkiewicza nr. 26** Nr. tel. bez zmiany 5-44.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno sprzedaż

A MEBLE na raty pojedyncze i komplety, gwarancje odświeżanie, zamiany. Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perła Pomorski Piotrkowska 69 w podworzu 864 14

Karety, landa, powozy na śluby spacery do wynajęcia Cegielniana 62 tel 27-8 543

Miód patoka prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła w 5 klg blaszankach za zaliczką w złotych wedle kursu 2 dolarów z opakowaniem opłatnie. Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 02 —19

KAZJA! Samochód turystyczny „Ford" mało używany oraz licznik „taksometr" marki „Bruhn". Sp. dla sprzedaży Samochodów Piotrkowska 121, telef. 15 06. 2 2—3

DO sprzedania kasa ogniotrwała po cenie przystępnej Cegielniana 7 m. 7. 276—2

STROICIEL fortepianów i pianin Gdańska (Długa) 67 m. 3 front. 240-3

Do sprzedania kasa ogniotrwała bardzo tanio. Kilińskiego 86 m. 8 od g. 2—4-ej i od 8 wieczorem. 3-4

Poszukiwane: biurko, stół, fotel, krzesła i szafka do urządzenia biurowego. Oferty pod Auto do adm. Il. Republiki". 290

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania, Brzezińska 59. 319-3

FOTOGRAFICZNY Zakład kupię. wiadomość pisemną do admin. „Expresu pod „Zawodowy"

Lokale

Pokój umeblowany lub bez przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość Kilińskiego 86 m. 8 od - do 4 ej i 8 wieczorem 384

Stancja dla ucznia (nicy). Cena bardzo przystępna. Pianino. Wiadomość w Cmentarna 3, m. 19

Od 1-go stycznia do wynajęcia pokój umeblowany. Ewangielicka 7, m. 6. 369

Pokój z meblami lub bez dla 1—2 osób od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 189 m. 1 telef. 43-84 do 5-ej po poł 379

Trzypokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w centrum miasta zaraz do odstąpienia. Oferty sub. „M.M." 315—1

Odnajmę w Warszawie dwa ładne dwuosobowe pokoje z utrzymaniem. Warunki zupełnie przystępne Warszawa, Sienna 45-44. 317—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem na kilka godzin dziennie może być nie w centrum miasta. Oferty pod R. L. do „Il Republiki". 329

Elegancki pokój o dwóch oknach wynajmię jednemu lub dwum panom Zawadzka 23 m. 12 321—1

Pokój umeblowany dla 1 osoby z utrzymaniem lub bez oddam zaraz. Piramowicza 9, parter prawa oficyna. 316

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, oddzielnem wejściem i telefonem do odnajęcia Ul. Kilińskiego 88 m. 5. 119—2

DO wynajęcia pokój przy inteligentnej izraelickiej rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Cegielniana 7, m. 7 237-7

Umeblowany pokój do wynajęcia. Karola 26, front II-gie piętro. 110-22

Poszukiwany pokój elegancko umeblowany wejście niekrępujące Pod „Wygody" do adm 142—2

Szukam pokój w centrum. Oferty pod „Nauczycielka" 215—2

Nauka wychowanie

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa. Mokotowska № 39. 994 30

NAUCZYCIELKA udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. C. Konówna Kamienna 18. 2-3—2

Teacher of English gives lessons. Information 6 — 8. Piotrkowska 84-14. 349-4

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki języków. Kilińskiego 96-3, druga brama, godzina 7. 332

Hebrajskiego i judaistyki udziela dyplomowany nauczyciel szkół prywatnych Chwat Piotrkowska 64 297-2

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. specjalność: matematyka polski. Konstantynowska 22 Józefowicz 324

Student udziela lekcji, korepetycji przygotowuje do egzaminów, uzupełnia braki. Lekcja 1 złoty. Oferty sub „Specjalista" 16-2

Rutynowana nauczycielka udziela francuskiego i niemieckiego, teorji konwersacji. Ceny przystępne Ul. Lipowa 3 (róg Zawadzkiej m. 7. Zastać 1—3

Posady

Poszukuję posady dozorcy. Zgłoszenia Południowa dozorca wskaże 085 —20

RZĄDCA — administrator, ze sprawami meldunkowemi, podatkowemi i t. d. przyjmie od stycznia 1 26 r. domy do administrowania. Łask. oferty sub „Rządca".

Potrzebna manikurzystka do zakładu fryzjerskiego, Pańska 7. 347

Szofer z prawem jazdy na 6 o cylindrowej maszynie poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do adm. Il. Republiki" pod A. B. C. 327

Spiralista (ka) z gruntowną znajomością języka niemieckiego i buchalterji znajdzie natychmiast zajęcie. Tylko młoda siła. Oferty pod „Z. O." 328 - 1

Młoda panienka szuka posady pielęgnowania samotnej osoby. Oferty pod Adela. 313

Długoletni fachowiec pierwszorzędnej siły w zakresie tkactwa z własną fabryką szuka spólnika nawet na wyjazd z kraju, ewentualnie szuka posady na wyjazd. Sub. 427. 325

Rozmaite

WOJAŻER, objeżdżający Pomorze i Poznańskie, dobrze wprowadzony przyjmie sprzedaż łódzkich wyrobów. Łaskawe oferty sub. „Wojażer"

Uwaga! Przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, któremu zależy na tem, by wiedzieć jakie osiąga dochody względnie ponosi straty zechce skierować łaskawe oferty pod B. 226" do „Il. Republiki". 285

Solidny przystojny kawaler w średnim wieku potrzebuje od zaraz mieszkanie z całodziennem utrzymaniem najchętnie u starszej bezdzietnej kobiety. Oferty pod Solidny. 275

Za 10 zł. nauczyć się można file — toledo. Piotrkowska 82 m. 24.

Przybłąkały się 2 a psy duże maści bronzowej białe plamy. Do odebrania Kątna 52, Walenta. 314—1

Zaginął wilk z № 5606 „Lux", Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Rokicińska 53 parter. 326—1

Znaleziono dnia 21 b. m. zegarek na ulicy. Zgłosić się Narutowicza 35 m. 4 321—1

Manicure. Cegielniana Nr. 19 fr. parter. 371-2

Zagubione dokumenty

Konstanty Krakowski zamieszkały w Orwalewie gm. Gostków, pow. Łęczyckiego zgubił książeczkę wojskową wydaną przez K.U. Kutno. 152-1

Skrętowski Stefan zgubił kwit kaucyjny № 1813 na mk 1000.— z dn 4.X 22 r. wydany przez K. E. Ł. 320

Zgubiłam parasolkę jadąc tramwajem. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot na ul. Narutowicza 25, m. 1 za wynagrodzeniem 351

ABRAM Aron Nyssel zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 232—3

WALENTY Szymański zam. w Łodzi przy ul. Myśliwskiej № 13, zagubił dowód osobisty wyd. przez Kom. Rządu oraz legitymację zapomogową wydaną w Łodzi. 235-3

Magazyn dziecinnego obuwia
Bobo!
oraz
klinika lalek
ulica Nawrot nr. 7 (w podwórzu, lewa oficyna). 14102—1

LEKCJE
gry fortepianowej dla początkujących metodą ... oraz korepetycje udziela po **cenach bardzo przystępnych.** Piotrkowska 8. GLAZSZTAJN

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE ... gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 . 15